184 i nast.

Nr. 183 (7816) R W P Z | Warszawa, PONIEDZIAŁEK 3 LIPCA 1939 r. | ROK XLVI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

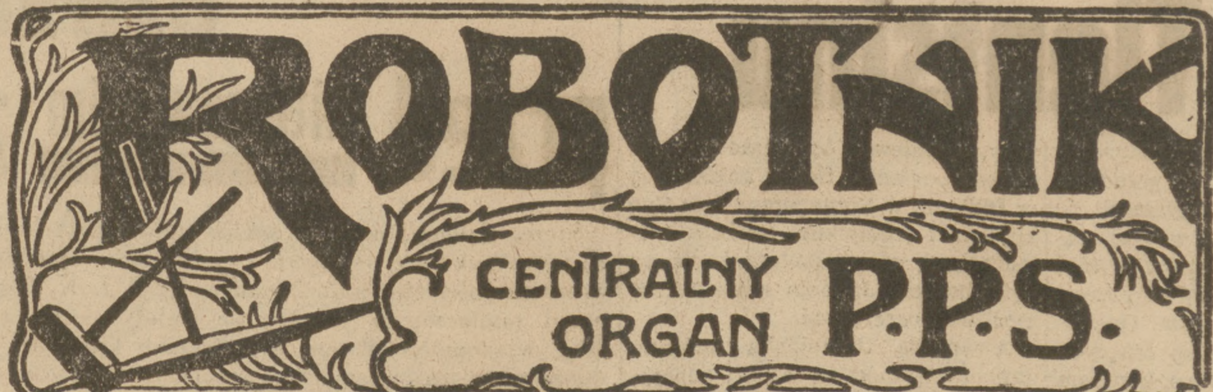
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-63
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50gr. Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a. „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno, ul. Dąbrowskiego 12
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wys. 1 mm. w tekście gr. 70, zwycz. gr.50, miejsca zastrz. gr. 90, lekarskie gr. 35, nekrologi do 60 mm. gr. 30, powyżej 60 mm. gr. 40, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwania pracy gr. 5 za wyraz. Nasza rubryka — bezpłatnie. Komunikaty, tabelarycz. zł. 1. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Po nad głową dyktatora

angielska Partia Pracy zwraca się do narodu niemieckiego w obronie Gdańska

LONDYN. Brytyjska Narodowa Rada Pracy, reprezentująca związki zawodowe oraz Labour Party, ogłosiła orędzie do narodu niemieckiego zatytułowane: „Poco się wzajemnie zabijać?", które głosi m. in.:

„Niektórzy z pośród Was gotowi są twierdzić, że pokój Europy jest zagrożony, ponieważ Niemcy są okrążani przez wrogów, pragnących zniszczyć wasz kraj i uczynić życie gospodarcze narodu niemieckiego niemożliwem. Jst to niecne fałszowanie rzeczywistości, a wasz minister propagandy o tem wie.

Prawdą jest, że cały szereg mocarstw europejskich zespolił się w samoobronie. Labourzyści brytyjscy domagali się tego rodzaju polityki od Rządu brytyjskiego nie dla skrzywdzenia Niemców, lecz dla zachowania pokoju świata przez skuteczne uniemożliwienie agresji.

Hitler, Mussolini i wydarzenia, za które ci dwaj mężowie ponoszą odpowiedzialność, oto główne czynniki, które skłoniły W. Brytanię do przyjęcia tej polityki. W dążeniu do przeprowadzenia swoich celów Rząd wasz uparcie odrzuca metody pokojowych rokowań, woląc natomiast pogróżki, szantaże i akty gwałtu.

Wydarzenia, których kulminacyjnym punktem było brutalne zagrabienie Czechosłowacji, przekonały nas, że Rząd wasz zmierza wyraźnie do panowania nad całą Europą i ujarzmienia jej.

Obecnie dobrze znana akcja przygotowań wojennych, kłamliwej propagandy i podsycania zaburzeń jest podjęta przeciwko Polsce w związku z zagadnieniem Gdańska.

Musicie zdawać sobie sprawę z faktu, że o ile akcja ta będzie kontynuowana, to rezultatem jej będzie wojna".

Odezwa daje wyraz nadziei, że Rządy brytyjski i sowiecki niebawem zawrą podobne porozumienie i stwierdza, że niedawne orędzie prezydenta Roosevelta do Hitlera i Mussoliniego jest dowodem, iż Ameryka nie może zachować desinteressement wobec niepokojącej sytuacji europejskiej.

„Przemówiliśmy szczerze — głosi dalej orędzie — ponieważ jest rzeczą istotną, abyście zrozumieli, iż nikt nie pragnie wojny z Niemcami. Jesteśmy waszymi przyjaciółmi.

Wojna w rzeczywistości zagraża Wam nie od zewnątrz, lecz od wewnątrz, w waszym własnym kraju, a **odpowiedzialność za to niebezpieczeństwo ponosi kanclerz Hitler i jego Rząd.** Hitler okrąża samego siebie oraz was.

Nie możemy dopuścić do tego abyśmy byli terorvzowani przez egoistycznych dyktatorów. Sytuacja, która nie jest ani pokojem ani wojną nie może trwać bez końca. Nie możemy czynić dyktatorom nadal koncesji pod groźbą przemocy, albowiem wiemy z doświadczenia, że im więcej im się ustępuje, tembardziej wzrastają ich apetyty.

Jedynie drogą pokojowej współpracy możemy zbudować świat szczęśliwy, bezpieczny i żyjący w dobrobycie.

Z chwilą, gdy Rząd wasz opamięta się, z chwilą gdy jego metody będą metodami pokojowymi, a nie metodami gwałtu, rokowania na podstawie równości mogłyby mieć miejsce".

Manifest Labour Party wywołał w Londynie wielkie wrażenie, gdyż jeszcze nigdy stronnictwo to nie wypowiedziało się tak wyraźnie i tak zdecydowanie w żywotnej dla Polski sprawie Gdańska.

Życie pod „protektoratem"

MANIFESTACJA W TEATRZE.

PRAGA (PAT.). Podczas przedstawienia sztuki patriotycznej Jiraska p. t.: „Latarnia", której treść jest zaczerpnięta z czasów reakcji austriackiej i ucisku narodowościowego w Czechach, doszło do manifestacji. Bezpośrednio po tym, gdy aktor grający główną rolę wypowiedział słowa: „będę bronił swego państwa, nawet gdybym musiał za to umrzeć" — publiczność powstała z miejsc i odśpiewała hymn narodowy, przy czym wiele osób, zarówno z pośród publiczności, jak i aktorów płakało. Inne dialogi tej sztuki były burzliwie oklaskiwane. Policja czeska opuściła salę, by uniknąć konieczności interweniowania.

BURZENIE FORTYKACJI.

PRAGA (PAT.). Władze niemieckie przystąpiły do burzenia ostatniej linii fortyfikacyj czeskich i w związku z tym wstrzymały wszelki ruch kołowy na szosach w strefie ufortyfikowanej. W konsekwencji wszelki ruch samochodowy w Czechach ustał.

Nowe propozycje japońskie

Agencja Domei dowiaduje się, że rokowania angielsko-japońskie rozpoczną się we wtorek lub w środę w ministerstwie Spraw Zagranicznych w Tokio.

***

Według doniesień japońskich z Amoy, japoński konsul generalny w Kulangsu przesłał zarządowi koncesji międzynarodowej nowe propozycje w sprawie uregulowania zatargu, jaki powstał między administracją koncesji i władzami japońskimi na tle ustosunkowania się administracji do działalności elementów chińskich.

Propozycje japońskie wysuwają: 1) żądanie kontroli działalności elementów antyjapońskich na terenie koncesji; 2) żądanie współpracy japońskiej policji konsularnej z policją municypalną koncesji.

Władze koncesji międzynarodowej nie udzieliły na razie swojej odpowiedzi.

DELEGACI PRZYBYWAJĄ.

Agencja Domei donosi, że Sotomatsu Katch oraz konsul japoński w Tientsinie Hizoko Tanaka, będący przedstawicielami władz miejscowych w rokowaniach anglo-japońskich, przybyli rano do Tokio. Konsul brytyjski w Tientsinie Herbert przybył do Yokohamy na pokładzie okrętu brytyjskiego.

Po przybyciu do Yokohamy konsul brytyjski w Tientsinie Herbert odpowiedział na zadane mu przez dziennikarzy pytania, po czym udał się do Hayama — siedziby ambasadora Craigie. Herbert wyraził nadzieję, że przedmiotem porozumienia będzie cały zespół zagadnień, dotyczących Tientsinu. Herbert odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień w sprawach ogólnej polityki brytyjskiej w stosunku do Chin.

Polacy wysuwają kandydaturę

Roosevelta do nagrody pokojowej

Zjazd stowarzyszeń polskich w Albany (Stany Zj. A. P.) przesłał do Norwegii wniosek, by pokojowa nagroda Nobla przyznana została prezydentowi Rooseveltowi. Jak wiadomo, w roku 1906 pokojową nagrodę Nobla otrzymał prezydent Teodor Roosevelt, w roku zaś 1919 prezydent Wilson.

„Mowa Halifaxa rzuciła decydujący ciężar na szalę pokoju"

Cała prasa francuska w dalszym ciągu utrzymuje przy omawianiu spraw gdańskich ton zupełnie jednolity.

„Ere Nouvelle" w artykule redakcyjnym wyraża przekonanie, że **gdyby przed 25-ciu laty na progu tragicznego lata Anglia umiała przemówić i przemówiła tak, jak przemówił ostatnio lord Halifax, gdyby obraz jej siły został tak rozwinięty przed światem, jak to uczyniono ostatnio, to kto wie, czy nie udałoby się wówczas uniknąć tragedii wojny światowej.**

Na łamach „Justice" były minister Frossar pisze, że jeżeli w Niemczech mogą jeszcze istnieć jakiekolwiek złudzenia co do braku zdecydowania W. Brytanii i Francji, to może jest to winą tego, że po obu stronach kanału La Manche nie czyniono zbyt długo nic, co mogło te złudzenia wyrwać z umysłów niemieckich.

Na łamach „Populaire" były premier Blum wyraża przekonanie, **że jeżeli mowa lorda Halifaxa, wygłoszona po mowie Daladier została zrozumiana przez rząd niemiecki i jeżeli zapoznał się z nią naród niemiecki, to rzuciła ona na szalę pokoju ciężar, który winien się stać decydującym.**

„L'Ordre" pisze: „Trzymajmy się tylko przyjętych zobowiązań. Nie wdawajmy się w żadne analizy i rozważania, jakie prawa z tych, które Polska posiada w Gdańsku są prawami zasadniczymi, a jakie drugorzędnymi. Nie próbujmy wciągać Polskę na teren, na który nie ma ona zamiaru wkraczać".

Na łamach „Figaro" p. Dormesson w artykule „Kropki nad i" pisze, że **statut Gdańska posiada doniosłość żywotną dla Polski i w dziedzinie ekonomicznej a może bardziej jeszcze w dziedzinie strategicznej. Nikt nie ma prawa łamać tego statutu jednostronnie a każde zerwanie go jednostronne musiałoby być uważane za akt agresji.** Niechby senatorowie gdańscy zważyli straszliwą odpowiedzialność ,jaka na nich spoczywa, gdyby słuchając instrukcji czy ślepych namiętności, pozwolili się skłonić do decyzji, które byłyby niemożliwe do przyjęcia. Na nich spadłaby cała odpowiedzialność za tragiczne wydarzenia, któreby z tego nieuchronnie wynikały.

„Le Jour" poświęcając artykuł wstępny w sprawie gdańskiej i mowie lorda Halifaxa pisze: **Chodzi o uroczyste i ostatnie ostrzeżenie.** Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Jeżeli rząd angielski podjął decyzję poczynienia takiego ostrzeżenia, to po to, aby zapobiec rzeczom, które byłyby nie do naprawienia. Kraje osi, jeżeli nie straciły kontroli nad sobą i jeżeli nie są zaślepione przez namiętności zbędnego ryzyka, nie mogą mieć wątpliwości co do naszego zdecydowania.

Seria bomb w Anglii

LONDYN (PAT.). Ubiegłej nocy na prowincji angielskiej w Birmingham, Derby, Leicester, Stafford, Nottingham, Coventry wybuchło kilka bomb. Wszystkie bomby zostały złożone w szatniach dworcowych towarzystwa kolejowego „London Midland Scottisch". Ofiar w ludziach nie było, straty materialne są jednak znaczne.

Totalizm — to głód i ograniczenia

RZYM (PAT.). Federacja narodowa właścicieli restauracyj poleciła, by w restauracjach i jadłodajniach włoskich nie podawano chleba w kawałkach oraz bułek o wadze powyżej 50 gr., a to w tym celu, aby uniknąć marnotrawstwa. Okólnik podkreśla z naciskiem, że chodzi tu jedynie o zapobieżenie temu, by goście pozostawiali na stołach odpadki. Zarządzenie to zatem nie ma na celu ograniczenia konsumcji. (O co chodzi — wszyscy doskonale wierzą — Przyp. Red.).

Opowieści drutów telegraficznych

RADUJ SIĘ, HISZPANIO!

Minister Ciano przybędzie do Barcelony, dnia 10 lipca i zabawi w Hiszpanii do dnia 23 lipca.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZKI KATOLICKIEJ.

W Wiedniu aresztowano p. Almę Motzko, byłą prezeskę organizacji kobiet katolickich, oraz jedną z sekretarek tej organizacji. Zarzuca się im sprzeniewierzenie pieniędzy organizacji. Pani Motzko była jedną z najbardziej wybitnych działaczek katolickich w Austrii.

W „NIEPODLEGŁEJ" SŁOWACJI.

W Bratysławie policja słowacka przeprowadziła rewizję w lokalu stronnictwa węgierskiego. Znaleziono wiele ulotek, skierowanych przeciwko Francowi i szefowi stronnictwa hitlerowskiego w Słowacji inż. Karmasinowi. Trzy osoby zostały aresztowane.

KATASTROFA NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM.

W pobliżu stacji kolejowej Moeckeln (Szwecja) na linii Sztokholm—Malmoe pociąg najechał na samochód. Samochód został rozbity. Pięć osób poniosło śmierć. Jedna została ciężko ranna.

PORTORICO CENTRUM DLA WYSP DZIEWICZYCH.

Z San Juan (Portorico) donoszą: Gen. brygady Edward Daley objął dowództwo wojskowe Portorico. Na mocy dekretu prezydenta Portorico staje się centrum strategicznym dla wszystkich wysp przyległych, nie wyłączając Wysp Dziewiczych, należących do Stanów Zjednoczonych.

Imponująca manifestacja „Wici" i młodzieży P.P.S.

W dn. 2 lipca odbyła się w Jeziorkach pow. warszawskiego uroczystość odsłonięcia sztandaru Pow. Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici". **Na uroczystość przybyła delegacja młodzieży P.P.S. W-wy Podmiejskiej, bardzo owacyjnie witana** przez zgromadzonych w liczbie 1500 osób.

W zgromadzeniu wzięła udział orkiestra i około 30 sztandarów ludowych. Zagaił uroczystość ob. Mariański, wręczył sztandar ob. Wyrzykowski im. M.Z.M.W. Wici. **Następnie imieniem młodzieży P.P.S. przemawiał tow. Mieczysław Ferszt,** którego przemówienie było przerywane długotrwałymi oklaskami.

Imieniem Str. Lud. pow. warszawskiego przemawiał b. minister Ładoś, entuzjastycznie witany. Następnie przemawiał ks. płk. Panaś, którego przemówienie spotkało się z niemilknącą owacją. Przemawiało jeszcze kilku delegatów sąsiednich powiatów.

Wszyscy mówcy stwierdzali gotowość mas ludowych do obrony kraju. Odśpiewaniem „Gdy naród do boju" uroczystość zakończono.

Nie będzie manifestacji

Niemców w Jugosławii

Mniejszość niemiecka w Jugosławii, zorganizowana w Kulturband, zamierzała urządzić w całym kraju w pierwszej połowie lipca uroczystości, których zadaniem miałoby być wykazanie sprawności organizacyjnej i jednomyślności całego społeczeństwa niemieckiego. Jak słychać, władze jugosłowiańskie ustosunkowały się negatywnie do tego projektu, odmawiając zezwolenia na zorganizowanie tych uroczystości.

Licytacja arcydzieł malarstwa

W międzynarodowych sferach malarskich i antykwarskich olbrzymie poruszenie wywołała wiadomość, że większe galerie niemieckie sprzedają z licytacji szereg cennych płócien. W Lucernie odbyła się licytacja na której sprzedano 125 obrazów, m. in. autoportret van Gogha sprzedano za 175 tysięcy franków szwajc., „Tahiti" Gauguina za 50 tys. fr., dwa obrazy Picassa osiągnęły 80 tys. fr.

Znaczenie Tientsinu

Liczący milion ludności Tientsin jest po Szanghaju najważniejszym portem Chin. Cały lądowy i wodny obrót towarowy z Pekinem i północnymi Chinami idzie przez Tientsin. Przedewszystkim zaś jest to miasto punktem węzłowym dla stosunków pomiędzy Chinami a Japonią.

Przypadkowo, a może na skutek dobrze przemyślanego planu, afera tientsińska wybuchła w tym punkcie Chin, który pod względem strategicznym jest dla Japonii naj bardziej dogodny. *Tu łatwo i szybko mogą Japończycy skoncentrować swe siły zarówno lądowe, jak morskie i bez wielkiej fatygi zaopatrywać je w materiał wojenny i żywność.* Tu Japończycy znajdują się w sercu kraju, na który dawno już ostrzyli ząbki i którego organizację dawno przygotowywali. Anglicy natomiast są bardzo oddaleni od swoich baz: tydzień drogi do Hongkongu a dwa tygodnie od Singapoore.

Bez względu na to, czy chodzi tylko o usunięcie Anglii z Dalekiego Wschodu, czy o poważniejszą próbę sił — miejsce do ewentualnego rozegrania konfliktu nie wydaje się przypadkowo obranem. Wygląda nawet tak, jak gdyby cała afera tientsińska zaaranżowana została po to, by flotę brytyjską, a przynajmniej część tej floty odciągnąć od jej stałego pola operacyjnego.

Czy, znając związki istniejące pomiędzy Berlinem, Rzymem a Tokio, trzeba dłużej zastanawiać się nad wytworzoną sytuacją? Najlepiej będzie wyciągnąć naukę z metod, stosowanych przez Japonię w ciągu ostatnich lat.

Operacje wojenne w Chinach rozpoczęli Japończycy na krótko przed wybuchem wojny domowej w Hiszpanii. Zapowiedź blokady wybrzeży chińskich, która była pogwałceniem międzynarodowych umów handlowych, zbiegła się w czasie z podjęciem przez Anglię i Francję środków ochronnych przed korsarstwem na wodach europejskich. Japończycy zagrozili handlowi Honkgongu z południowymi Chinami oraz przystąpili do zajmowania Kantonu w tym samym czasie, kiedy mocarstwa miały całą uwagę skupioną na przesileniu niemiecko - czeskim. Opanowanie archipelagu wysp leżących na drodze pomiędzy Hongkongiem a Singapoorem nastąpiło na tydzień przed napaścią na Albanię i zagrożeniem wyspy Korfu.

Związek zachodzący pomiędzy stadiami naprężenia europejskiego a japońskimi krokami, podjętymi przeciw bardzo doniosłym pozycjom angielskim i francuskim na D. Wschodzie, jest jasny jak na dłoni. Trójkąt Berlin — Rzym — Tokio po za innymi korzyściami służył Japonii doskonałymi informacjami. Informacje te w znacznym stopniu ułatwiały Japonii osiąganie sukcesów.

Należy tu wziąć pod uwagę inne jeszcze okoliczności. Wybuch konfliktu pomiędzy Japonią a Chinami zaskoczył Trzecią Rzeszę. Straty, które Niemcy z tego powodu poniosły w Chinach, oraz długi okres czasu, który upłynął zanim Niemcy zdecydowały się na zerwanie z Czang - Kai - Szekiem są dostatecznymi na to dowodami. W Rzymie Japończycy nie cieszyli się szczególnymi względami, ale tam było więcej podstaw, by cieszyć się z powodu wypadków na Dalekim Wschodzie: *wojna w Chinach zmuszała Anglię do nie angażowania się nadmiernego na Morzu Śródziemnym i czyniła ją skłonniejszą do ugody.*

Japończycy zaszkodzili wszystkim interesom Europy na Dalekim Wschodzie, nie wyłączając interesów włoskich i niemieckich. Z drugiej strony nie podjęli oni tam nic takiego przeciw interesom Rosji Sowieckiej, co by w najmniejszym chociażby stopniu ułatwiło włosko - niemiecką ekspansję we wschodniej Europie.

Japonia dotychczas nie zawarła urzędowego sojuszu z państwami „osi", chociaż „oś", a w szczególności Włochy, bardzo na to nalegały, ponieważ zależało im na zaabsorbowaniu floty angielskiej w Indiach, w Singapoorze i na Spokojnym i Indyjskim oceanie. Amerykę, a w szczególności Stany Zjednoczone, Japonia starała się możliwie oszczędzać.

Awanturą tientsińską pragnie Japonia wymóc na Anglii zaprzestanie udzielania Chinom poparcia gospodarczego i finansowego, zgodę na dalszy rozbiór Chin oraz ułatwienie Japonii zaopatrywanie się w surowce w obszarze Indyjskiego oceanu.

Co się tyczy mniemania, jakoby Japonia zamierzała osiągniętymi w Chinach sukcesami podzielić się z Niemcami i Włochami — to jest wierutne złudzenie. *Japonia już tym samym okazuje państwom „osi" wielką usługę, iż odciąga częściowo uwagę państw demokratycznych od spraw europejskich oraz wystawia na próbę stopień bierności Stanów Zjednoczonych w takim punkcie ziemi, w którym USA są bezpośrednio i w wysokim stopniu zainteresowane.* b.

Ostrzeżenie przed hitlerowskim zamachem stanu

Szereg dzienników londyńskich z „Times" na czele występuje z poważnymi ostrzeżeniami Niemiec przed zamierzonym jakoby, według wiadomości Rządu brytyjskiego niemieckim zamachem stanu. Jasnym jest — pisze „Times" — że wszelkie usiłowania włączenia Gdańska do Rzeszy, stanowiące pogwałcenie istniejących traktatów natychmiast wytworzyłyby bardzo niebezpieczną sytuację. Rząd J. K. M. i Rząd francuski miały okazję, aby w ciągu ostatnich kilku dni wyraźnie zaznaczyć swe stanowisko i w świetle tych deklaracji

nie istnieje jakakolwiek wątpliwość co do zdecydowania obu krajów do wykonania ich zobowiązań wobec Polski.

Oba te Rządy bacznie obserwują wypadki, pozostają w ścisłym kontakcie i gotowe są do wspólnej akcji, gdy sytuacja tego będzie wymagała.

Inne dzienniki, jak „Daily Mail", „Daily Herald", „Daily Telegraph", również powtarzają powyższe oświadczenie, które niewątpliwie ma swe źródło w inspiracji oficjalnej.

POMADKI DO UST SZACHA
to gwarancja pięknych i ponętnych ust.
Wyrabiane w naturalnych odcieniach.
J. SZACH
Warszawa

Pot znikł!..!
Puder SUDORYN „AD. KOWALSKI"
usuwa radykalnie
POT i WON

„Nieprzyjemne doświadczenia z narodem polskim"

stwierdza „Angriff"

„Angriff" sobotni w artykule wstępnym stwierdza m. in:

„Z narodem polskim mieliśmy w ciągu stuleci b. nieprzyjemne doświadczenia.

Zawarty w r. 1394 układ uważać należało wobec tego za dowód dobrej woli Niemiec.

W ostatnim jednak roku państwo polskie wykazało tak prymitywne instynkty w stosunku do Niemców, że wszystkie dotychczasowe doświadczenia skoncentrowały się obecnie w decydującej i gotowej do czynu woli obrony".

Ambasador Kennard u lorda Halifaxa

Ambasador brytyjski w Warszawie, sir William Kennard, który w piątek wieczorem przybył do Londynu samolotem z Warszawy, przyjęty był w sobotę przed południem w Foreign Office przez lorda Halifaxa. Brytyjski minister spraw zagranicznych przez dzień sobotni i niedzielny pozostanie w Londynie.

Francuska Rada Ministrów

zajmowała się sprawą Gdańska

W sobotę pod przewodnictwem prezydenta Lebrun zebrała się w pałacu elizejskim francuska Rada Ministrów.

Na wstępie premier Daladier przedstawił ministrom ogólną sytuację polityczną przedkładając gabinetowi do aprobaty szereg zarządzeń w zakresie obrony narodowej. Jeden z dekretów odnosi się do upoważnienia ministra skarbu czynienia pewnych nadzwyczajnych wydatków, związanych z obroną narodową. Ponadto prefekci departamentów otrzymują specjalne pełnomocnictwa w zakresie zwalczania pewnej kategorii przestępstw — w ramach ustawy o ogólnej organizacji kraju na wypadek wojny. W dalszym ciągu posiedzenia min. Bonnet wygłosił expose na temat sytuacji międzynarodowej, omawiając przede wszystkim sprawę rokowań angielsko — francusko — sowieckich, jak również sytuację w Gdańsku.

Pomyślne rokowania z Rosją Sowiecką

Agencja Havasa ogłasza, że rozmowa sobotnia min. Bonneta z ambasadorem Phippsem dotyczyła toczących się w Moskwie rokowań. Z informacyj, otrzymanych w Paryżu wynika, że rokowania rozwijają się w sposób zadawalniający.

***

Mołotow przyjął ambasadora W. Brytanii Seedsa, ambasadora Francji Maggiara i dyrektora Stranga, którzy wręczyli mu nowe propozycje francusko - angielskie. Rozmowa trwała półtorej godziny.

Zbliżenie Jugosławii i Bułgarii

Dn. 3 lipca b. r. premier bułgarski, a zarazem minister spraw zagranicznych Kioseiwanow udaje się z wizytą oficjalną do Berlina. **W drodze powrotnej premier Bułgarii ma się zatrzymać w Białogrodzie.** Zdaniem kół politycznych w Białogrodzie zacieśnienie współpracy jugosłowiańsko-bułgarskiej posiada znaczne możliwości i wątpliwym jest, aby ze strony Bułgarii podobny projekt natrafił na jakiś opór. **Sytuacja jaka została wytworzona na Bałkanach z chwilą zajęcia Albanii przez Włochy, wytworzyła zgoła odmienne warunki, w których zbliżenie jugosłowiańsko - bułgarskie posiadałoby duże znaczenie.**

PROSZKI „MIGRENO-NERWOSIN"
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t. p.
Żądajcie oryginalnych proszków ze zn. lab. „KOGUTEK"
GĄSECKIEGO
tylko w opakowaniu higienicznym w TOREBKACH

Gen. Werth jedzie do Berlina

Urzędowo komunikują, że szef węgierskiego sztabu generalnego, gen. Werth uda się na zaproszenie dowództwa armii niemieckiej na kilkudniowy pobyt do Niemiec, gdzie będzie obecny na ćwiczeniach wojskowych.

Krążownik „Lutzow"

W sobotę w stoczni wojennej w Bremie spuszczony został na wodę nowy krążownik „Lutzow".

Nowy okręt wojenny, należący do kategorii krążowników ciężkich, tego typu co wykończony w styczniu b. r. krążownik „Seydlitz", liczy 10 tys. ton wyporności i rozwija maksymalną szybkość 32 węzłów. Uzbrojenie okrętu składa się z 8 dział 20,3 cm., dwunastu — 10,5 cm i dwunastu dział przeciwlotniczych o kalibrze 3,7 cm. Na pokładzie znajduje się pomieszczenie dla trzech wodnopłatowców oraz wyrzutnia startowa.

ILE JEST PISM W POLSCE?

Obecnie ukazuje się w Polsce około 2500 wszelkiego rodzaju pism codziennych i czasopism, w tej liczbie znajduje się wydawnictwa obcojęzyczne, które wychodzą w ogólnej liczbie około 300. Poza granicami kraju wychodzi ogółem 198 pism w języku polskim, z czego m. in. 147 w Ameryce, 14 w Niemczech, 24 we Francji i t. d. Powyższe ciekawe dane zaczerpnęliśmy z nadesłanego nam ostatniego wydania „Spisu Gazet i Czasopism R. P.", wydawanego przez znane biuro Ogłoszeń Teofila Pietraszka w Warszawie.

Pierwsze wydanie tego „Spisu" ukazało się w r. 1921 i było pierwszym tego rodzaju wydawnictwem w Polsce.

Spis podzielony jest na sześć części, a mianowicie: 1) wykaz gazet i czasopism w alfabetycznym porządku miast, 2) wykaz w alfabetycznym porządku nazw wraz z adresami wszystkich wydawnictw oraz nazwiska redaktorów i wydawców, 3) wykaz prasy codziennej i pism urzędowych w alfabetycznym porządku miast, 4) wykaz pism fachowych i specjalnych, 5) wykaz prasy obcojęzycznej w Polsce, 6) wykaz prasy polskiej za granicą. Podział ten czyni przegląd prasy szczegółowym i przejrzystym. Spis uzupełniony jest zwięzłym Poradnikiem Reklamowym, który zawiera niezbędne wiadomości dla celowej reklamy.

Niestrudzonemu wydawcy Teofilowi Pietraszkowi należą się słowa uznania, że mimo trudnej sytuacji gospodarczej nie zaniechał wydawania bezwzględnie tak pożytecznego wydawnictwa.

Liczba sądów musi być powiększona!

W marcu r. b. ukazała się w prasie warszawskiej notatka jednej z agencyj prasowych o tym, że w dniu 26 marca 1939 r. odbędzie się okolicznościowa *akademia* z powodu 10-ej rocznicy zorganizowania sądownictwa pracy. W akademii mieli wziąć udział przedstawiciele Minist. Sprawiedliwości oraz Minist. Przemysłu i Handlu (o przedstawicielach Min. Opieki Społecznej i związków zawodowych notatka nie wspominała).

Notatka, jak należy przypuszczać, była inspirowana. Podkreślała ona „olbrzymie znaczenie" utworzenia odrębnych sądów pracy, zarówno dla świata gospodarczego (t. j. pracodawców), jak i dla pracowników, gdyż to wyodrębnienie miało umożliwić *„szybkie rozstrzygnięcie zatargów"*.

Akademia, z niewiadomych powodów do skutku nie doszła, ale w związku z treścią notatki należy podkreślić, że twierdzenie o szybkim rzekomo rozstrzyganiu zatargów przez Sąd Pracy grzeszy pewną, powiedzmy... nieścisłością.

Wyodrębnienie sądownictwa pracy miało *2 cele* na widoku: wyspecjalizowanie sędziów, oraz szybkość postępowania.

Pierwszy z tych celów obejmuje zarówno pogłębioną znajomość samego ustawodawstwa pracy i związanego z nim orzecznictwa instancji kasacyjnej, jak również nabycie niezbędnej orientacji w stosunkach społecznych, gospodarczych, czy też zawodowych, poznanie środowiska, panujących zwyczajów i t. p. Im lepsze jest to zrozumienie spraw społecznych przez sędziów — tym korzystniejsza jest dla pracowników i robotników interpretacja obowiązującego ustawodawstwa, tym większy jest odsetek spraw wygranych przez pracowników.

Drugim celem utworzenia Sądów Pracy [illegible] szybkość postępowania. Konieczność jaknajszybszej realizac[illegible] należności za pracę — nie wymaga uzasadnienia. Art. 23 Prawa o Sądach Pracy (Dz. U. Nr. 95/34) nakazuje wyznaczenie terminu rozprawy *„niezwłocznie"* po wniesieniu pozwu *n[illegible] jeden z najbliższych dni*, w ten sposób, aby okres czasu od wniesienia pozwu do dnia rozprawy wynosił w miarę możności, *nie więcej, niż 2 tygodnie"*...

Przepis ten w zestawieniu z rzeczywistością brzmi, jak *szyderstwo*. Terminy w Sądzie Pracy jeszcze w zeszłym roku jednomiesięczne, obecnie są 2, a nawet 2½ miesięcznie, i tak np. sprawy, które wpłynęły do Sądu Pracy w maju r. b., wyznaczano do rozpoznania w sierpniu. Tymczasem w Sądzie Grodzkim, gdzie rozpatrywane są zwykłe sprawy cywilne, sytuacja jest lepsza, bo terminy są 3—4 tygodniowe. Lecz myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że po 2—3 wspomnianych miesiącach następuje realizacja pretensyj pracowniczych. Pracodawca, chcący zwlekać z zapłatą — a jest to prawie reguła, o ile chodzi o sprawy, które zawisły w Sądzie — ma nader ułatwione zadanie. W pierwszym terminie załatwiany bywa tylko minimalny odsetek spraw, ogromna ich większość bywa odraczana celem powołania dowodów zaofiarowanych przez pracodawcę. A więc znów 2—3 miesiące. W tym drugim terminie przeważnie następuje rozstrzygnięcie, ale często sprawa i po raz drugi ulega odroczeniu (niestawiennictwo świadka, potrzeba nowego dowodu i t. p.), i dopiero w trzecim terminie zapada wyrok.

Od uzyskania wyroku Sądu Pracy często jeszcze daleko do uzyskania należności. Duży odsetek wyroków zaskarża się w drodze apelacji. W związku z koniecznością sporządzania przez Sąd uzasadnienia wyroku, terminem wniesienia apelacji, terminem dodatkowym do uiszczenia opłat i t. d. i t. p. między wyrokiem Sądu Pracy, a rozprawą w Sądzie Okręgowym upływają często 3—4 miesiące. W Sądzie Okręgowym także zdarza się odraczanie spraw, ze względu na nowe dowody.

W rezultacie (pomijając nadto rzadkie coprawda wypadki wstrzymania wykonania wyroku z powodu wniesionej kasacji) — od chwili wniesienia pozwu do Sądu Pracy do chwili uzyskania wykonalnego wyroku upływa przeważnie 7—8 miesięcy, a często *ponad rok*. Wyrok taki oddaje się dopiero Komornikowi do egzekucji, która nieraz również bywa długa i uciążliwa.

Ten stan rzeczy jest oczywiście do pewnego stopnia spowodowany wadliwymi przepisami proceduralnymi, ale jednak najważniejsze jest zbyt długie oczekiwanie spraw w Sądzie Pracy na termin rozprawy.

Ten nienormalny stan rzeczy jest wynikiem *macoszego traktowania Sądu Pracy przez odnośne władze*.

Ilość spraw wnoszonych do Sądu Pracy stale wzrasta. W roku 1937 wpłynęło około 7 tysięcy spraw, w 1938 r. już około 8 tysięcy, a w roku 1939 wpływ spraw osiągnie prawdopodobnie cyfrę 10.000, a więc w stosunku do roku 1937 wzrost prawie o połowę. Przyczyniło się do tego w dużym stopniu (około 1000 spraw) powiększenie właściwości terytorialnej Sądu Pracy w Warszawie, a mianowicie rozciągnięcie tej właściwości na szereg gmin podwarszawskich (miasta Pruszków, Włochy, gminy Wawer, Marki, Piastów, Falenty, Okuniew i inne). Wzrostowi ilości spraw nie odpowiadał odpowiedni wzrost personelu sędziowskiego.

Ilość sędziów nie odpowiada wzrastającym potrzebom tego Sądu. Obecnie urzęduje stale jedynie 6 sędziów, t. j. tylu, ilu ich było przed 10 laty.

Ten stan rzeczy zmusza sędziów do pracy ponad siły: zbyt wielka ilość sesji i zbyt wielka ilość spraw na jednej wokandzie sądowej. A sprawy w Sądzie Pracy nie są łatwe do osądzenia. Mało jest spraw typowych, a częste są sprawy o skomplikowanym stanie prawnym faktycznym, wymagające zbadania wielu świadków i dokonania żmudnych obliczeń, a dodać należy, że kompetencji Sądu Pracy podlegają sprawy o wartości sporu do 10.000 zł. Sesje trwają często do późna, a pisanie motywów odbywa się już napewno w „godzinach nadliczbowych".

Najbardziej wyczerpująca praca sędziów nie może jednak w tej sytuacji pomóc. Podobno w chwili obecnej zalega w warszawskim Sądzie Pracy około 3.000 spraw nierozstrzygniętych, a ilość ta nadal będzie wzrastać, o ile nie będą poczynione właściwe kroki.

Bez wydatnego powiększenia ilości sędziów (i oczywiście także personelu kancelarii) nie może być mowy o poprawie obecnego stanu rzeczy.

Organizacje robotnicze i pracownicze winne energicznie wkroczyć i zażądać od Minist. Opieki Społecznej, by położono kres nienormalnej sytuacji w Sądzie Pracy w Warszawie.

Wkrótce Sąd Pracy przeniesiony zostanie (wraz z innymi Sądami) do nowego, pięknego i kosztownego gmachu. Miejmy nadzieję, że nie zabraknie funduszów także na powiększenie ilości sędziów, co umożliwi urzeczywistnienie ustawowych 2-tygodniowych terminów i naprawdę szybkie rozstrzyganie zatargów między pracownikami i pracodawcami.

Dr. JERZY GLIKSMAN,
adwokat.

Faszystowska „pedagogika”

Jak się „kształci“ niemiecką młodzież

Zapanował w Niemczech faszystowski prąd ideologiczny, wysławiający stado i pomiatający jednostką, stawiający wyżej przymus, niż wolność upatrujący siedliska kultury w koszarach „szturmowców“. Hitleryzm—uwielbienie siły, mocy, przemocy; co więcej: nauka **stosowania przemocy, posługiwania się siłą.**

Hitler — „twórca nowego wychowania“. Reformy przeprowadzone przez Hitlera i jego współpracowników, zwłaszcza przez Ernesta **Kriecka**, w szkolnictwie niemieckim obejmuje zakres tak szeroki i sięgają tak w głąb życia młodzieży, że możnaby je uważać za wyraz „rewolucji“ raczej, niż ewolucji w wychowaniu. Kiedy patrzymy w Niemczech, lub Gdańsku (niestety, niestety...) na maszerujące oddziały „Hitler-Jugend“ lub „Jung-Mädel-Bundu“, odrębność choćby zewnętrzna młodzieżowego wychowania rzuca się po prostu w oczy. Widzimy nie uczącą się młodzież, ale kształcące się oddziały zbrojne.

Pojęcie wzorowej młodzieży szkolnej kojarzy się u nas przede wszystkim z wyobrażeniem książki, w Niemczech z wyobrażeniem książki i munduru partyjnego, na pierwszym miejscu tego munduru. Książka — źródło wiedzy ustępuje miejsca mundurowi, karabinowi, boisku — źródłom tężyzny, sprawności fizycznej. Nie znajdzie się tam zapewne żaden senator Bartel, kłopocący się, że maturzyści nie umieją odróżnić akwatinty od Akwitanu, a akwaforty od akweduktów. Ważniejszą rzeczą jest w Niemczech, by chłopcy znali rozmaite typy maszynowych karabinów, zaś dziewczęta umiały zgotować obiad z „ersatzów“, przewinąć niemowlę, wszyć pięcioma rozmaitymi sposobami rękaw do sukni“, lub zrobić na tradycyjnych drutach niemniej tradycyjne skarpetki.

O zasadniczych tendencjach roz wojowych szkolnictwa hitlerowskiego mówi dr. Andrzej **Zand** w ciekawej książce **„Szkoła i wychowanie w Niemczech hitlerowskich“**, wydanej nakładem Polskiego Instytutu Socjologicznego. Najciekawszą dla nas będzie zapewne część poświęcona „ideałom“ wychowawczym narodowego socjalizmu i charakterystyce hitlerowskiej pedagogiki. Niemcy dążą do pewnego rodzaju autarkii, czyli samowystarczalności kulturalnej. Dlatego ogranicza się na ogół wiedzę o świecie do terytorium niemieckiego, dlatego hitlerowscy pedagodzy starają się wyrugować z podręczników wiadomości o innych niż narodowe, lub szerzej, nordyckie, odkryciach, wynalazkach, badaniach. Dąży się do **wyplenienia poczucia przynależności do ogólnoeuropejskiej kultury**, lecz stara się ją zastąpić świadomością uczestnictwa w zespole „Volk, Reich, Führer“. **W kąt poszedł humanizm** i humanitaryzm, odrzucono i zwalczono tradycje Wielkiej Rewolucji Francuskiej; chodziło i chodzi pedagogice z poza kordonu o wychowanie nie człowieka bez podtytułów, ale **„człowieka“ narodowo-socjalistycznego.** Oświaty i wychowania nie pozostawiono samym sobie, lecz, jak słusznie twierdzi Zand, **„wciągnięto do spełniania“ „życiowych“ celów, wyznaczonych istnieniem, umocnieniem i rozbudową regime'u“.**

Uwielbienie dla sportu przechodzi często w szaleństwo zawodniczo-sportowe, utrzymanie młodzieży w ciągłym pogotowiu bojowym staje się celem samym w sobie, fetyszem narodowego socjalizmu. Dyscyplina przekształca się w **tresurę**, ulubione przez Prusaków słowo „Drill“, jest w powszechnym użyciu i w „III Rzeszy“. **Drill** — to przeszkolenie, karność, tresura. Do „Drillu“ należy z pewnością **kara cielesna**, przywrócona (po zawieszeniu jej w okresie weimarskim) przez Rusta, ministra Rzeszy i Prus „Dla spraw Nauki, Wychowania i Wykształcenia Narodu“ jak brzmi jego oficjalny tytuł. Hitlerowskie wychowanie potępia zasadniczo refleksję **myślową**, ucieka się do uczuć, **INSTYNKTÓW, IMPULSÓW**, zamyka uczniów w jakichś skafandrach zagęszczonej atmosfery nacjonalizmu, imperializmu. Celom zaborczym służy **wszystko, nawet matematyka.** Zand przytacza takie np. zadanie na procenty: „Obliczyć ilość trafień, skoro wiadomym jest procent trafnych pocisków i ilość wyrzuconych przez samolot bomb?“ Nie należy bynajmniej traktować tego zadania jako „curiosum“, jest ono przykładem jednym z wielu. Jeżeli idzie o nauczanie historii, to hitlerowcy ciągle jadą na szkapie **rasowości.** Weźmy do ręki program 6-ej klasy szkoły średniej. Czytamy spis tematów: „Ludy nordyckie wschodu: Nordyckie podstawy Indii i Persji; Śmierć rasowa Indii; Rozkład rasowy perskiego narodu; Nordyckie ludy basenu nadśródziemnomorskiego; Nordyckie bóstwa światła; Ostatnia wędrówka nordycka (wędrówki Dorów); Sztuka okresu Periklesa w Atenach, jako wyraz nordyckiej siły twórczej; Aleksander, jako postać bohatera nordycznego, zniekształcona niektórymi orientalnymi echami; Nordycka imigracja do Italii; Starorzymskie chłopstwo, jako dalsze ujawnienie ducha nordyckiego.

Obserwujemy zaistnienie pewnego **kompleksu nordyckości** i gwałtowne wtłaczanie jego do umysłów uczniów za pomocą nauki **pseudohistorii.** A oto jedna ze wskazówek dydaktyczno- politycznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dla nauczycieli historii i autorów podręczników: „Silniej niż dotychczas należy uwydatnić największy czyn niemieckiego średniowiecza: **ponowne zdobycie terenów na wschód od Łaby.** Należy tutaj w związku z całokształtem wędrówki ludów ponownie zaznaczyć, że tereny na wschód od Łaby **AŻ POZA WISŁĘ STANOWIŁY KIEDYŚ ZIEMIĘ OJCZYSTĄ GERMANÓW.** W tym czasie Słowianie żyli jako biedni rybacy wśród moczarów Prypeci“. Charakterystycznym jest **POGARDLIWY, PROTEKCJONALNY TON**, gdy mowa **o Słowianach**, zwłaszcza Polakach.

Paradoksy wychowania narodowo socjalistycznego najsilniej uwydatniają się w dziedzinie ideologicznej. Zand opisuje porównanie **Hitlera z... Chrystusem**, przeprowadzone przez nauczyciela szkoły powszechnej.

Trudno uwierzyć... Litujemy się tylko nad biednymi dziećmi niemieckimi, które w chrystusowość Hitlera **muszą wierzyć.** Inaczej wylecą ze szkoły!

Kr. Herm.

W Hiszpanii zwyciężył międzynarodowy kapitał

W hiszpańskiej prowincji Almanden leżą obfite złoża pirytu Rio Tinto. Eksploatacją tego cennego metalu od dawna zajmowała się angielska spółka o tej samej nazwie. Gdy wybuchła wojna „domowa“, gdy się toczyły zażarte walki o kopalnie Rio Tinto, akcjonariusze spółki w dalszym ciągu pobierali przypadające im dywidendy, bo eksploatacja największych na świecie złóż odbywała się „normalnie“. Tak samo po zwycięstwie gen. Franco.

Na ostatnim zebraniu akcjonariuszy Rio Tinto przewodniczący sir Gedders oświadczył jednak, że suma kwot i towarów, dostarczonych faszystowskim władzom hiszpańskim, wynosiła do dn. 28.V br. 2.850.000 funtów szt. (mniej więcej 100 mln. zł.). Oznacza to, że tyle jest winien rząd gen Franco jednej spółce Rio Tinto. Za tymi ogromnymi liczbami kryje się budująca historia o tym, **kto finansował wojnę gen. Franco.**

Aby móc wywozić piryty, Spółka Rio Tinto musiała składać władzom powstańczym równowartość w funtach szterlingach. Przeliczono to następnie na pesety, ale według kursu oficjalnego, 42 pesety za funt, gdy tymczasem rzeczywista wartość tych peset była dwa lub trzy razy mniejsza. Różnice między kursem rzeczywistym i kursem umówionym oraz długie odstępy wypłat (2 do 10 miesięcy) pozwoliły gen. Franco osiągnąć korzyści, o których pojęcie dają cyfry, przytoczone przez sir Aseddesa.

Ani spółka Rio Tinto, ani rząd Chemberlaina, tak zwykle wrażliwy w tych sprawach, nie podniosły żadnych protestów przeciw tego rodzaju transakcjom, które przyczyniły się do finansowania rewolty generała i jego mocodawców niemiecko-włoskich.

Zresztą w tego rodzaju sytuacji nie znajdowała się tylko spółka Rio Tinto. Wszystkie spółki angielskie, działające na obszarze Hiszpanii powstańczej, musiały poddać się podobnym warunkom. Gdy faszyści zajęli kraj Basków z tamtejszymi kopalniami żelaza, przedsiębiorcy angielscy zapewnili sobie wywóz żelaza na tych samych warunkach, co pirytów. W ten sposób finansiści z City i rząd londyński wspierali pośrednio, ale skutecznie, rebelię faszystowską.

To samo zresztą było ze spółką francuską „Pirytes de Huelva“, która nie przerwała eksploatacji w czasie wojny. Poddała się, jak spółki angielskie, sprytnemu szantażowi gen. Franco, finansując jego powstanie.

Kapitaliści angielscy i francuscy, ściśle zresztą związani w Hiszpanii (Rio Tinto np. jest pod kontrolą francuskiej grupy Rotszylda) pragnęli z całego serca zwycięstwa gen. Franco, to też robili wszystko w tym kierunku. Bez nich Franco nie mógłby sfinansować swej wojny. Tu ich „nieinterwencja“ przypominała „nie interwencję“ Włoch i Niemiec.

Gdy republika hiszpańska po 2 i pół latach bohaterskiego zmagania się, została pokonana, kapitaliści państw zachodnich mogli uważać, że wygrali sprawę. Plan ich był prosty: ofiarować faszystom swoje „zasoby“ i uczestniczyć w „odbudowie“ zniszczonej Hiszpanii. Byli gotowi otworzyć rządowi z Burgos wielkie kredyty **wzamian za nowe koncesje**, wielkie roboty, rozszerzenie ich pola działalności. Jednym słowem, Hiszpania miała pozostać dla nich krajem eksploatacji. Liczyli na to, że ich potęga finansowa usunie wszelkie przeszkody.

Te kalkulacje podzieliły rządy w Londynie i Paryżu. Hiszpania wyczerpała swe złoto i dewizy, a Włochy i Niemcy nie mają kapitałów na eksport — rozumowano.

Te kalkulacje są jednak wątpliwe. Dowodzą one, że kapitaliści, pomimo doświadczeń ostatnich lat, nie zrozumieli, iż eksport kapitałów nie jest jedynym środkiem uprawiania działalności gospodarczej na zewnątrz. Świadczy o tym umiejętność, z jaką Niemcy potrafiły zorganizować swą wymianę. Poza tym naiwnym było przypuszczać, że „sprzymierzeńcy“ gen. Franco pozostawią faszystowską Hiszpanię swemu losowi. Hiszpania bowiem ma wielkie długi, zaciągnięte w Italii i „Trzeciej“ Rzeszy. Jasnym jest, że olbrzymie ilości materiałów wojennych, jakie otrzymał gen. Franco, nie zostały mu dostarczone jedynie z miłości ideologicznej. „Zwycięzca“ otrzymał już rachunki, a wierzyciele potrafili sobie zapewnić sposoby wyegzekwowania należności.

Jeszcze nie zakończono wojny, a już realizowano plany eksploatacji zniszczenia wojennego.

I tak w Londynie, za aprobatą rządu, główny finansista rebelii, założył spółkę hiszpańsko - angielską — „Juan March Company“ z kapitałem 100 tys. funtów. W Rzymie zaś, pod przewodnictwem francuskiego senatora Michelis, z udziałem wielkich przedsiębiorstw finansowych, powstał „Sindicato Italo-Spagnuolo“. Mówiono też o założeniu konsorcjum francusko - niemieckiego!

Wszystkie te towarzystwa miały jeden cel: odbudować zniszczoną Hiszpanię i rozwinąć wymianę z tym krajem. Za to różnice co do środków wykonania są zasadnicze. „Juan March Company“ chce zachęcić obce kapitały do inwestycyj w Hiszpanii, zaś „Sindicato“ pragnie prowadzić roboty publiczne jedynie materiałem i robocizną włoską.

Gdy się wniknie w szczegóły tych znanych, a jest więcej nieznanych kombinacyj, powstanie budujący obraz współpracy wielkiego kapitału i wielkiego przemysłu Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francji, Włoch i Hiszpanii.

Jeżeli mówi się o zwycięzcach i zwyciężonych w Hiszpanii, to zwycięzcą jest nie gen. Franco, lecz kapitalizm międzynarodowy.

Z. SIUDYŁA.

Zyski z wojny

muszą zniknąć

Po wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej w Anglii wydano zarządzenie, mające na celu ograniczenie zysków z przemysłu wojennego. Tego samego rodzaju dekrety wydał Rząd francuski.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w chwili, gdy Rządy państw żądają od narodów mobilizacji wszelkich sił na rzecz obrony kraju, muszą jednocześnie dać wyraz poglądowi, że wszelkie zyski wojenne czy „przed“-wojenne są niemoralne z punktu widzenia społecznego.

Nie można bowiem zapomnieć o tym, że wielki przemysł, pracując na rzecz obrony narodowej, **osiąga olbrzymie zyski.** Mówią o tym ogłaszane bilanse. Weźmy dla przykładu dwa ostatnio ogłoszone bilanse Kruppa i Vickersa.

W Niemczech pomimo wszechogarniającego wpływu państwa i ciężarów jakie nałożono na przedsiębiorstwa przemysłowe, czysty zysk (ogłoszony) fabryk Kruppa wzrósł z 17.220.00 mk. w ub. roku bilansowym na 21.330.000 mk. w ostatnim roku. Dywidenda podniosła się z 5% na 6%.

W Anglii zyski zakładów zbrojeniowych Vickers - Armstrong wzrosły z 1.965.000 funtów szt. na 2.754.679 funtów (przeszło 71 milionów zł.). Dywidenda utrzymuje się na wysokości 7%.

Przytoczyliśmy te dwa przykłady, ponieważ nazwy Krupp i Vickers stały się już symboliczne. Są one synonimami fabrykantów broni.

Co należy dziś rozumieć przez przemysł wojenny? Pojęcie to nie jest ściśle określone. Nie ma już dziś tylko klasycznych „fabrykantów śmierci“.

Zasoby surowcowe służą zarówno produkcji „cywilnej“, jak i wojennej. Metalurgia, przemysł chemiczny i większość przemysłu przetwórczego pracuje zarówno na potrzeby rynku jak i dla armii. W tych warunkach jest rzeczą trudną przeprowadzić granice między zyskiem dopuszczalnym a zyskiem ,który traktuje się jako niemoralny.

Jeszcze trudniej odróżnić działy przemysłu, które pracują na rzecz jutrzejszego przeciwnika. Zatarcie wyraźnej różnicy między produkcją pokojową i wojenną wykroczyło bowiem poza granice krajów. Wielka część międzynarodowej wymiany stanowi w gruncie rzeczy współpracę przemysłów wojennych krajów, które jutro mogą znaleźć się we wrogich sobie obozach.

I tak Francja **wysyła żelazo do Niemiec**, otrzymując wzamian brakujący jej koks i maszyny dla fabryk samolotowych. Wysyła boksyt otrzymując wzamian od „Trzeciej“ Rzeszy duraluminium.

Zakaz takiej wymiany w obecnej sytuacji oznaczałby wypowiedzenie **wojny gospodarczej**, na którą się trudno państwom zdecydować. Z drugiej strony zarządzenia celem popierania eksportu oznaczają jednocześnie współpracę przy uzbrojeniu przeciwnika. Przecież kraje totalne importują przede wszystkim surowce, potrzebne do zbrojeń i wzmożenia potencjału wojennego. W ten sposób każdy kraj w warunkach obecnych, pracując nad własnym uzbrojeniem wzmocnia jednocześnie możliwości zbrojeniowe państw wrogich. Jest to jeden z parodoksów **ustroju kapitalistycznego.**

Na wyższych uczelniach...

Od kilku lat daje się zaobserwować stale postępujący spadek liczby słuchaczy w szkołach wyższych państwowych — zwłaszcza na uniwersytetach. Według danych statystyki urzędowej, ogólna liczba słuchaczy wynosiła:

W 1933/34 r.	43.000
W 1934/35 r.	41.000
W 1935/36 r.	39.100
W 1936/37 r	39.100
W 1937/38 r.	37.500
W 1938/39 r.	37.100

Spadek ogólnej liczby słuchaczy w szkołach wyższych tłumaczy się częściowo usuwaniem młodzieży żydowskiej. Na wielu wydziałach wprowadzony został de facto, choć nikt się do tego oficjalnie nie przyznaje „numerus clausus“. Liczba słuchaczy-Żydów w uczelniach państwowych zmniejsza się poważnie: z 7,7 tys. w r. 1933/34 do 3,2 tys. w r. 1938/39.

Ale w uczelniach wyższych zmniejsza się również liczba słuchaczy wyznania rzymsko-katolickiego, którzy przecież nie podlegają żadnym ograniczeniom: z 31,3 tys. w r. 1933/34 do 30,3 tys. w r. 1938/39. Przyczyną tego zjawiska jest między innymi pogorszenie się warunków nauki. Niemożność normalnej pracy z powodu awantur młodzieży t. zw. „narodowej“, skłania niektórych do rezygnacji z nauki w tych warunkach.

Pogorszenie warunków nauki znajduje swoje odbicie również w liczbach dotyczących czasu trwania studiów. W r. 1933/34 odsetek studentów, odbywających studia bez opóźnienia wynosił 48,9%, w r. 1937/38 już tylko 42,8%, natomiast odsetek studentów, odbywających studia z opóźnieniem 4 lat lub większym podniósł się w tym samym okresie z 8,8% do 12,3%.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Zajęcia kulturalne i oświatowe

w domu wypoczynkowym i w obozie

Na łamach naszego pisma poruszaliśmy już sprawę wczasów robotniczych i wskazywaliśmy na konieczność prowadzenia w domach wypoczynkowych i obozach pracy kulturalnej i oświatowej. Nie chodzi tu oczywiście o systematyczną pracę oświatową, jaka prowadzona być powinna w ramach t. zw. wczasów dnia codziennego, a więc prowadzenie akcji odczytowej, wieczorów dyskusyjnych, kółek samokształceniowych, kursów i innych. Jest jasne ,że okres urlopu, wakacji, najmniej do takiej pracy się nadaje. Organizujemy dom wypoczynkowy lub obóz po to, aby pewnej liczbie robotników i pracowników umysłowych umożliwić odpoczynek oraz higieniczne i kulturalne zużytkowanie wolnego czasu. Sensem przecież urlopu wypoczynkowego jest, aby człowiek pracy wrócił po tym okresie odświeżony duchowo i wypoczęty fizycznie. Stać się to może tylko wtedy, jeżeli wypoczywanie będzie **czynne** a nie bierne. To ostatnie bowiem to **nudy**, to ospałość, brak humoru i uczucie ciągłego zmęczenia. Aby uchronić uczestników domu wypoczynkowego czy obozu przed tym przykrym uczuciem, należy organizować różne formy zajęć kulturalnych i oświatowych. Inne one będą w dnie pogodne, kiedy można przebywać na wolnym powietrzu, inne zaś w dnie niepogodne, kiedy trzeba siedzieć w namiocie czy izbie. Kierownictwo starać się powinno, aby przez umiejętne zorganizowanie zajęć dziennych wszyscy obozowicze byli czymś zajęci i żeby mówili, iż dzień przeszedł **radośnie i szybko** „jak z bicza strzelił“, a w nocy aby wszyscy spali snem „kamiennym“.

Poza uświadomieniem sobie konieczności prowadzenia akcji kulturalnej trzeba jeszcze wiedzieć, **jak i jakie** formy zajęć prowadzić należy. Prowadzenie bowiem niewłaściwych form i w dodatku źle, da niewątpliwie rezultaty odwrotne od zamierzonych.

W związku z rozwijającą się w Polsce akcją wczasów urlopowych wysunął się problem **przygotowania kierowników obozów** i społecznych domów wypoczynkowych.

Pewnym krokiem naprzód w tej dziedzinie były kursy przeprowadzone przez R.T.T. w Łodzi oraz Centralne Biuro Wczasów w Warszawie dla przeszkolenia kierowników obozów.

Ciągle jednak dawał się odczuwać brak drukowanego przewodnika instrukcyjnego, któryby szerszemu gronu działaczy społecznych i oświatowych dał uzupełniające wiadomości z zakresu prowadzenia zajęć kulturalnych i oświatowych w obozach.

Na szczęście i ta luka została obecnie usunięta dzięki wydawnictu Instytutu Oświaty Dorosłych *).

Książka dzieli się na dwie części: ogólną i szczegółową. W pierwszej części J. E. Baranowska, O. Zacharzewski i J. Pypeć zajmują się omówieniem zadań pracy kult.-oświat. w obozie, omówieniem typów obozów i samorządu w obozie.

W części drugiej H. Jabłońska omawia zagadnienie kultury życia codziennego, a ponadto podaje instrukcje odnośnie organizowania zajęć artystycznych.

S. Dmochowski omawia wycieczki i wychowanie fizyczne. Z. Mierzwińska porusza sprawę poznawania środowiska, oraz książek i gazet w obozie, a Z. Przybylska omawia sprawę gazetki ściennej, wykładów, pogadanek oraz kroniki w życiu obozu.

Na zakończenie podana jest obszerna literatura przedmiotu.

J. E. Baranowska w artykule p. t. „Zadania kulturalno-oświatowe obozu“ słusznie podnosi, że jeżeli obóz ma spełnić rolę czynnika regenerującego siły duchowe i fizyczne uczestników, musi być w nim wytworzona i utrzymana atmosfera **radości.** Wszyscy muszą być utrzymani w ciągłym **ruchu** przez umiejętne prowadzenie różnych zajęć. Uczestnikom obozu trzeba umożliwić doznania przeżyć artystycznych w postaci pieśni, żywego słowa, tańca i muzyki. Nie należy też zaniedbywać grupy zadań — pisze E. Baranowska — które objąć można nazwą: poznanie. Chodzi tu o organizowanie odczytów i pogadanek.

Wszystko to razem umiejętnie przeprowadzone składa się na całość życia radosnego w obozie, a stojącego równocześnie na wysokim poziomie kulturalnym.

Trzeba jeszcze dodać, że owa atmosfera i życie obozu spowoduje nie tylko proces odnowienia sił duchowych i fizycznych uczestników, ale także proces ściślejszego duchowego zespolenia ich, jako grupy społecznej.

R. FROHLICH

*) *Zajęcia kulturalne i oświatowe w obozie.* Warszawa, 1939. Inst. Ośw. Dorosłych. Str. 256. Cena zł. 4.

Jak przeprowadzana jest akcja ratunkowa

w katastrofach łodzi podwodnych

Straszne katastrofy, jakim uległy ostatnio trzy łodzie podwodne: amerykańska „Squalus“, angielska „Thetis“ i francuska „Phenix“, zwracają uwagę na problem ratownictwa w podobnych wypadkach. Dawny system pomocy w przypadkach zatonięcia łodzi polegał na usiłowaniu wydobycia łodzi wraz z załogą na powierzchnię. Los ludzkich istnień był ściśle związany z losem samego statku. Zazwyczaj chodziło o wydobycie łodzi przed całkowitym wyczerpaniem zapasu tlenu, niezbędnego dla utrzymania przy życiu ludzi, znajdujących się wewnątrz. System ten okazał się jednak zgubny ze względu na zwłokę.

Nowoczesne ratownictwo polega na ratowaniu załogi. Amerykański „Squalus“, z którego wnętrza wydobyto 3 ludzi przy pomocy t. zw. dzwonu podwodnego, zwraca uwagę na ten przyrząd, który w zasadzie swej nie różni się niczym od zwykłego kesonu, używanego przy stawianiu fundamentów budowli wodnych, jak most, molo portowe, czy latarnia morska.

Taki keson, którego nazwa pochodzi od francuskiego „caisson“-skrzynka, datuje się z roku 1841. Zbudowny przez inż. Triger'a, a ulepszony przez Colomba i Carre, keson był początkowo prostą rurą teleskopową, w której utrzymywano ciśnienie wyższe od ciśnienia wody, znajdującej się na zewnątrz. Z czasem do rury tej dobudowano nową część w formie komory, połączonej z resztą aparatu za pomocą rodzaju śluzy, hermetycznie zamykanej. Człowiek, który miał pracować w kesonie, wchodził najpierw do górnej części, a po jej zamknięciu otwierała się śluza, dająca wstęp do dolnej części kesonu. Miało to na celu przystosowanie organizmu do podniesionego ciśnienia, znajdującego się w dolnej części rury.

Dzwon podwodny, przeznaczony dla ratownictwa statku podmorskiego, ma prawie identyczną konstrukcję. Różnica polega na tym jedynie, że keson ratowniczy zostaje zanurzony przez dźwig, znajdujący się na statku przeznaczonym dla akcji ratunkowej. Nurek, znajdujący się w kesonie, ma za pierwsze zadanie pokierować tak dzwonem, aby osiadł on na klapie wylotowej statku. Jest to zadanie dość trudne, ponieważ ruchy fal mogą łatwo znieść dzwon w bok, a wtedy trzeba go po raz drugi podnosić i zanurzać powtórnie, zaś każda chwila zwłoki jest tutaj kwestią życia ludzkiego. Do zanurzenia kesonu trzeba wprowadzić do jego dolnej części pewną ilość wody, która następnie mechanicznie się usuwa, pogrążając keson przy pomocy specjalnego balastu. Po zetknięciu się dolnej części dzwonu z klają zatopionego statku, usuwa się wodę z tej części kesonu za pomocą sprężonego powietrza.

Teraz następuje proces przytwierdzania kesonu do części zatopionej łodzi nad włazem do jej wnętrza. Kiedy wreszcie zostaje wykonana ta czynność przy pomocy potężnych mutr, można już przystąpić do otwarcia włazu i rozpoczęcia właściwej akcji ratowniczej. Trzeba tylko jeszcze wyrównać różnicę ciśnień powietrza w kesonie i we wnętrzu statku, co odbywa się przy pomocy specjalnych urządzeń.

W kesonie znajduje się miejsce dla 6—7 ludzi. Po umieszczeniu we wnętrzu dzwonu rozbitków, właz zostaje zamknięty, dno dzwonu odłączone od klapy włazowej, nurek daje sygnał „do góry“ i dzwon powoli wychodzi na powierzchnię. Po odstawieniu uratowanych na pokład statku, następuje zmiana nurka, dzwon zostaje ponownie zanurzony i akcja ratownicza postępuje naprzód.

Dzwon ratowniczy jest obliczony na ciśnienie około 10.000 kg. na cm. kw. Może się on zanurzyć na głębokość 100 metrów, która odpowiada granicy oporów najcięższego skafandra. Marynarka amerykańska posiada 5 takich kesonów. Do akcji ratowniczej używa się statków lekkich, o wyporności ok. 850 ton i szybkości ok. 15 węzłów/godz.

Największą trudnością w ratownictwie statków podwodnych jest to, że niestety nie zawsze można oznaczyć miejsce katastrofy. Ratunek załogi zatopionej łodzi zależy od kilku czynników: przede wszystkim od dokładnego miejsca wraku, dalej od stopnia spokoju morza, wreszcie od położenia łodzi. Ten wzgląd jest niezmiernie ważny, ponieważ można przystąpić do akcji ratunkowej tylko wtedy, kiedy łódź spoczywa na dnie zupełnie poziomo. Nawet przy 20 stopniach odchylenia od poziomu ratunek jest już niemożliwy, ponieważ dzwon nie może przywrzeć do powierzchni zatopionego statku. Ten fatalny układ zatopionej „Thetis“ zadecydował właśnie o strasznej śmierci 103 ludzi, których nie można było uratować tylko dlatego, że łódź osiadła na dnie w pozycji skośnej.

Epokowe wynalazki

w dziedzinie kryminologii

Znani kryminolodzy ocenili dwa wynalazki z dziedziny kryminologii dokonane przez sławnego szwedzkiego eksperta medycyny sądowej, dr. Kalkmarka. Po wielu latach prób i obliczeń matematycznych udało mu się wynaleźć sposób utrwalania odcisków daktyloskopijnych w maśle i innych tłuszczach. Poprzednio już wynalazł substancję, nadającą się doskonale do utrwalania śladów stóp itd., którą nazwał „Copiolem“.

Robiąc odbitki w tłuszczu, dr. Karlmark używa specjalnej odmiany „Copiolu“, której głównym składnikiem jest „mleczko gumowe“. Odlewy te są tak dokładne, że pod mikroskopem widać nawet układ porów na skórze.

Metoda dr. Karlmarka jest zupełną nowością i dopiero niedawno zademonstrowano ją oficjalnie szwedzkim władzom policyjnym. Próby z nią czynione są również w innych krajach, niebawem zaś zostanie wypróbowana w Stanach Zjednoczonych.

Metoda ta jest tak łatwa w zastosowaniu, że nawet osoby, nie posiadającego żadnego doświadczenia w tej dziedzinie potrafią zrobić doskonałe odbitki. Smaruje się cienką warstwą tego, podobnego do mleka płynu, materiał lub przedmiot, na którym znajduje się odcisk. Płyn powoli zmienia się w przezroczystą, mocną, jakby gumową błonę, która łatwo daje się zdjąć, nie przyklejając się do przedmiotu. Na tej błonie odcisk palca zarysowuje się z najwyższą dokładnością, wykazuje nie tylko drobne linie, lecz nawet pory.

„Copiol“ gdy zastygnie jest elastyczny i trwały, można błonę nawet myć wodą i mydłem, nie uszkadzając odcisku. Tym sposobem można przechowywać odbitki w tłuszczu, miękkich lub kruchych substancjach bez względu na ich wrażliwość na zmiany temperatury.

Po próbach, czynionych już od roku 1934, dr. Karlmarkowi udało się także skonstruować aparat, za którego pomocą można brać próbki powietrza zatrutego dymem, gazami itd. Wynalazek ten odda wielkie usługi przy zabezpieczeniu od zatrucia pracowników i dlatego eksperymenty dr. Karlmarka uzyskały poparcie Szwedzkiej Federacji Związków Zawodowych.

36-ty rok życia

to krytyczny wiek dla poetów

John Masefield, poeta laureat Anglii, wyraził pogląd, że krytycznym wiekiem dla poetów jest 36 rok życia. Zresztą nietylko poeci, ale i wielcy muzycy czy inni wielcy ludzie, o twórczym duchu umierają często w tym wieku. Anglik poparł te swoje twierdzenie licznymi przykładami i danymi statystycznymi. 36 lat, to dla pracownika o twórczym duchu wiek krytyczny. Może dlatego, że tacy ludzie mają specjalnie silny rytm życia. Spalają się swoim własnym wewnętrznym płomieniem — twierdzi Masefield. Gdy nie umierają w wieku 36 lat, to następuje u nich wyraźna zmiana charakteru. Tak np. u liryków nastaje w tym wieku zawsze przełom; z liryka staje się epik, a nawet dramatyk. Takie same przeobrażenia stwierdzić można u wielkich malarzy np. u Rembrandta czy Michała Anioła i u muzyków Wagnera, Beethovena lub Verdiego. Wszyscy ci ludzie stworzyli swoje największe dzieła po 36 latach. To samo ma dotyczyć filozofów. Przykładem ma być Kant.

Opowiadania Worcella

Henryk Worcell. „Zdarzenia w mroku“, Warszawa, Gebethner i Wolff, 1939; str. 208.

„Worcell debiutował dwa lata temu powieścią „Zaklęte rewiry“, która od razu przyniosła autorowi sukces duży i rozgłośny. Podkreślano wówczas zarówno świeżość pomysłów tematycznych Worcella, jak i jego wyraźną — choć niespodziewaną — dojrzałość morską, i wróżono temu autorowi „z bożej łaski“ piękną przyszłość literacką. Jak się zdaje, przewidywania te były słuszne; Worcell nie pozostanie autorem jednej tylko, dość rewelacyjnej zresztą, książki. Jego wydane ostatnio opowiadania utrwalają, niewątpliwie, zdobytą poprzednio markę i są nieprzeciętnem świadectwem kwalifikacyj beletrysty.

Tom zawiera cztery opowiadania; trzy z nich oparte są na tematach wojskowych i wojennych, jedno ma charakter sielanki, w niekonwencjonalnem jednak zgoła tego słowa znaczeniu. „Zdarzenia w mroku“ — to interesujący pomysł nowelistyczny, którego ośrodkiem jest wampowata nieco postać pięknej żony podoficerskiej. Owa pani Sudecka jak soczewka ściąga ku sobie promienie męskich pożądań i staje się jakgdyby uosobieniem erotyzmu — małogarnizonowego. Są to w tem opowiadaniu dobre spięcia dramatyczne, jak np. zdarzenia nocy letniej, kiedy to w sercu młodego żołnierza przyjaźń odsłoni zwycięstwo nad miłością, a zawiedziona Wanda bez wahania niemal — pociesza się, rzec można, pierwszym lepszym.

W opowiadaniu „Dwie nagłe śmierci“ opisuje Worcell sposobem prostym a przejmującym masakrę jeńców rosyjskich, zarządzoną przez jakiegoś zwariowanego austriackiego generała. Do tego wybryku, krwawego i niepotrzebnego, próbowano użyć żołnierzy-Polaków, którzy jednak potrafili uchylić się od roli katów, oddając strzały w powietrze. Dopiero austriaccy żandarmi musieli realizować pomysł radykalnego ekscelencji.

„Dowcip kapitana Kiratyi“ zakończył się dlań tragicznie. Rozbroiwszy drzemiącego wartownika, pijany oficer kazał mu strzelać do siebie, nie przewidział jednak tego, że wartownik po przebudzeniu zdążył załadować karabin powtórnie. Bardzo mocne i zwięzłe w wyrazie jest to niedługie opowiadanie.

Najmocniejszą jednak, zdaniem moim, pozycją jest „Rodzina Płanetów“, zobrazowana w śmiałych dowcipnych skrótach. Zwłaszcza fragment, poświęcony „Matce“, uderza precyzją konturów i głębią psychologicznej perspektywy. Stylem przejrzystym i niewymuszonym maluje tu Worcell „matkę“ jako żywioł biologiczny, wiecznotrwały i nieulękły, jako niezniszczalną niczem więź łączącą pokolenia w złej i dobrej doli, z samozaparciem, z ofiarnością bez zastrzeżeń i bez granic. A jest to żywioł nie ślepy, lecz świadomy powagi swych przeznaczeń i — ceny swych wyrzeczeń. Prawdziwie pietystyczna postawa autora w stosunku do tej wiejskiej „matki“ budzi głębokie wzruszenie. Już ten jeden fragment wystarczyłby w zupełności do zwrócenia uwagi na zbiór opowiadań Worcella. **BOLESŁAW DUDZIŃSKI.**

Obrona przeciwlotnicza

Wielkiej Brytanii

Brytyjska obrona przeciwlotnicza jest podzielona stosownie do swoich funkcyj na szereg poszczególnych służb ,które ściśle współpracując tworzą jedną zwartą organizację.

Poniżej omówimy działalność każdej poszczególnej służby. A więc przede wszystkim Korpus Obserwacyjny, którego zadaniem jest uprzedzenie o zbliżaniu się i ruchach samolotów nieprzyjacielskich. Członkowie Korpusu Obserwacyjnego, który jest organizacją cywilną, wyszkoloną przez Ministerstwo Lotnictwa, mają wyznaczone placówki obserwacyjne na wybrzeżu morskim oraz w innych ważnych punktach strategicznych. Placówki te są wyposażone w aparaty podsłuchowe, wykrywające obecność samolotów i utrzymują bezpośrednią łączność telefoniczną z główną kwaterą sił lotniczych. Poza tym obserwację przeprowadzają marynarka wojenna i lotnictwo.

W chwili, gdy ostrzeżenie dociera do sztabu tysiące samolotów bojowych wznosi się w powietrze. Przodują samoloty ‚Spitfire“ najszybsze maszyny bojowe chwili obecnej, które potrafią osiągnąć wysokość 6.100 metrów w ciągu niespełna 10 minut i są uzbrojone w osiem karabinów maszynowych, wyrzucających 9.800 pocisków na minutę. Oficjalna szybkość tych samolotów wynosi 53 klm. na godzinę, jednak rzeczywista szybkość jest jeszcze większa. Należy też wymienić dwa inne typy samolotów bojowych, a mianowicie: najnowszy „Defiant“, który podobno nawet pod pewnymi względami przewyższa „Spitfire“ i będzie również masowo produkowany ,oraz „Hawker Hurricane“, ustępujący nieco w szybkości dwum poprzednio wymienionym.

W czasie wojny jest przewidziane ,że pewna ilość eskadr bojowych będzie stale, w dzień i w nocy, w powietrzu pełnić służbę ,tak aby w razie alarmu móc zaatakować nieprzyjaciela zanim ten doleci do brzegów brytyjskich. Samoloty nieprzyjacielskie, któreby jednak zdołały się przedostać przez linię samolotów obronnych dostaną się niezwłocznie pod obstrzał artylerii przeciwlotniczej.

Wszystkie okręty brytyjskie są uzbrojone w działa przeciwlotnicze 4-calowe ,ale na wodzie najbardziej skuteczną bronią są t. zw. działa „Pom Pom“, które mają niezwykły zasięg ognia. Okręty wyposażone w pełnym komplet dział przeciwlotniczych będą stale pełnić służbę patrolową u brzegów morskich. Artyleria przeciwlotnicza posiada pięć zasadniczych typów dział, z których każdy pełni cokolwiek odrębną funkcję ,wszystkie jednak odznaczają się dużą zwrotnością.

Dla każdego ważnego punktu oraz dla każdej większej fabryki ustalony zotał plan obrony przeciwlotniczej. Okręgi gęsto zaludnione będą korzystały z zapor balonowych, natomiast obiekty, stojące pojedyńczo będą uzbrojone w bardzo wydajne działa typu Bofor, które również wchodzą w skład wyposażenia każdej baterii przeciwlotniczej. Podług opinii ekspertów, działa Bofor są w tej chwili najlepszymi jednostkami artylerii przeciwlotniczej. Przeciwko samolotom, lecącym na niewielkich wysokościach używane będą karabiny maszynowe Vickers'a.

W nocy obrona przeciwlotnicza, t. j. zarówno eskadry bojowców, jak i artyleria będą korzystać z pomocy reflektorów. Cała Wielka Brytania pokryta jest siecią służby reflektorów, które łączność pomiędzy sobą utrzymują przy pomocy specjalnej sieci telefonicznej. Promień reflektora o sile 250 milionów świec może przeświecić przy dobrych warunkach przeszło 10 kilometrów. Reflektory są umieszczane w odległości około trzech kilometrów od siebie, promienie ich krzyżują się na niebie, w ten sposób, że każdy bombowiec dostaje się w pole świetlne, złożone z promieni z dwuch lub nawet trzech reflektorów. Przy wybitnie złej widzialności bombowce nieprzyjacielskie są odkrywane przy pomocy aparatów podsłuchowych, które wskazują nie tylko pozycję samolotu, ale nawet i kierunek lotu.

Jeśli chodzi o naloty samolotów lecących nisko, doskonałą obronę tworzą zapory balonowe. Londyn będzie całkowicie przysłonięty tymi zaporami. System tej ochrony jest naturalnie tajemnicą, wiemy jednak ,że 500 balonów rozmieszczonych w kierunkach czterech głównych arteryj miasta utrzymywać będzie sieć nad stolicą.

Streśćmy się: a więc obrona czynna składa się z sił lotniczych, patrolujących wybrzeża morskie, licznych eskadr bojowych, szybszych znacznie od bombowców, oraz intensywnego ognia artyleryjskiego, w końcu zaś zapor balonowych. Te ostatnie zmuszą samoloty nieprzyjacielskie do lotów na takich wysokościach, skąd poszczególne obiekty są już dla lotników niewidzialne, a więc bombardowanie jakiegoś określonego celu niemożliwe.

Teraz należy wspomnieć o obronie biernej na wypadek, jeśliby nieprzyjaciel zdołał się przedrzeć przez obronę lotniczą i bombardował osiedla ludzkie.

Trzy miliony ludności, a więc dzieci, starcy i chorzy zostaną ewakuowani z Londynu w ciągu pierwszych trzech dni po rozpoczęciu działań wojennych. Dla pozostałej ludności opracowany jest dokładny plan ,jak się ma zachowywać w razie nalotu. W Londynie i innych większych miastach zostało przygotowanych wiele kilometrów okopów - schronów w parkach, ogrodach i na wolnych placach. W wielkich domach urządzone są schrony, zamożni właściciele prywatnych domków jednorodzinnych własnym kosztem je budują; obywatele, których dochód nie przekracza Ł. 250 rocznie otrzymali 500.000 schronów stalowych ,które łącznie pomieścić mogą 3 miliony ludzi. Dalsza produkcja schronów typu Andersona jest w toku.

Półtora miliona ludzi, mężczyzn i kobiet tworzy ochotniczą armię obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Sam korpus pomocniczej straży ogniowej liczy 160.000 członków. Korpus ten jest wyposażony w najnowszy sprzęt strażacki. Członkowie obrony przeciwlotniczej przechodzą przeszkolenie obywatelskie i sanitarne. Ich zadaniem będzie zapobieżenie panice w razie ataku oraz niesienie pierwszej pomocy.

5 tysięcy żon

opuściło swych mężów

Nie małego zamieszania narobił cieszący się sławą świątobliwego sędziwy mnich buddyjski w okolicach Bombaju, Bai Lekrai, który zdołał bez większego zresztą trudu, nakłonić 5.000 niewiast hinduskich, by wyrzekły się swych mężów i dzieci i poświęciły się wyłącznie kontemplacji w klasztorze Om Mandli w pobliżu Karachi.

Mężowie, dowiedziawszy się o zamiarze swych żon, wnieśli do władz zbiorowy protest, domagając się energicznej interwencji organów bezpieczeństwa publicznego, celem przeciwdziałania naukom świątobliwego starca, który wszystkim swym zwolennikom przyrzeka doznania za życia błogostanu Nirwany, pod warunkiem oderwania się od wszelkiej doczesności i poddania się regułom nowego, na wskroś ascetycznego życia.

Dziwactwa Hollywoodu

Miasto filmowe Hollywood posiada specjalistę od rzucania... zgniłymi jajami, pomidorami itp. Jest nim Jack Stoney, który uchodzi w tej dziedzinie za niezrównanego sztukmistrza. Potrafi on np. trafić pomidorem lecącą muchę z odległości 20 metrów. Jak twierdzą w Hollywood, Stoney jeszcze nigdy nie chybił oznaczonego celu, a pracuje w swoim dość ekscentrycznym fachu od kilkunastu lat. Za każdy taki występ w filmie otrzymuje Stoney kilka dolarów. Ustalona stawka płacy wygląda następująco: za trafienie zgniłym jajem przedmiotu na kilkanaście metrów — 5 dolarów, za dwukrotne trafienie — tylko 7 dolarów, przy większej ilości celnych rzutów proporcjonalnie mniejszą stawkę... Stąd też zapewne płynie powiedzenie: trafić raz, a dobrze!

Kieł mamuta sprzed 15.000 lat

Pewien rolnik w południowej Szwecji, kopiąc żwir, natrafił na ciekawe z punktu widzenia nauk przyrodniczych, wykopalisko — dobrze zachowany kieł mamuta. Już kilka razy w południowej Szwecji znajdowano części szkieletu mamuta, głównie zęby i części kłów, lecz ostatnie wykopalisko odznacza się swą wielkością. Kieł ten ma 140 centymetrów długości i średnicę 9—10 cm., waży zaś około 20 kilogramów. Przypuszczają, że pochodzi on z okresu lodowego, gdy ostatnie lodowce na lądzie przestały się posuwać naprzód, t. j. około 15.000 lat temu. Kieł ten złożono w Instytucie Geologicznym przy uniwersytecie w Lund, w południowej Szwecji.

Kronika wileńska

Tajemnicze szkielety

W czwartkowym „Robotniku Wileńskim“ podaliśmy wiadomość o znalezieniu nad brzegiem Dzisny, na głębokośoci 60 cm., dziewięciu szkieletów ludzkich. Wobec tego, że na owym miejscu cmentarza nigdy nie było, policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia, skąd pochodzą te szkielety i czy nie ma się tu do czynienia ze zbrodnią. Prowadzące dochodzenie władze przypomniały sobie o tajemniczym zaginięciu 9-ciu Żydów, którzy w r. 1934 nielegalnie usiłowali przekroczyć granicę polsko - sowiecką i zaginęli bez śladu. Kilka lat temu bowiem na pograniczu polsko - sowieckim kwitł przemyt ludzi z Polski do ZSRR. W Wilnie i w całym szeregu miast i miasteczek grasowała wówczas banda przemytników ludzi, która werbowała ludzi do Sowietów. Członkowie bandy pobierali od 200 do 300 zł. od osoby za przeprowadzenie przez granicę. Pieniądze były lokowane u zaufanego obu stron, a uciekinier, będąc już po sowieckiej st onie, mówił przemytnikowi umówione hasło, po powtórzeniu którego otrzymał on umówioną sumę od zaufanej osoby. Często zdarzały się wypadki, że „emigranci“ oddawani byli w ręce bandytów, którzy ich mordowali w drodze i zagrabiali całe mienie „emigrantów“.

W owym to czasie z Dzisny wyruszyły 3 rodziny, składające się z 9-ciu osób, które pod „opieką“ przemytników udały się do granicy sowieckiej. Po pewnym czasie, gdy krewni owych emigrantów nie otrzymywali żadnych wiadomości o losie swych bliskich, powiadomili oni policję, że podejrzewają, iż krewni ich zostali zamordowani przez przemytników. Władze polskie zwróciły się podówczas do władz sowieckich z zapytaniem, czy przyjęły one dziewięciu obywateli polskich, którzy nielegalnie przekroczyli granicę w r. 1934. Władze sowieckie, po dokładnym zbadaniu sprawy, odpowiedziały, że taka grupa, złożona z 9 osób, dogóle granicy nie przekraczała. Wówczas policja aresztowała przemytników, którzy przeprowadzali owych 9 osób przez granicę. W czasie rewizji u nich znaleziono ubrania i różne rzeczy, należące do owych zaginionych. Ale przemytnicy tłomaczyli się, że dostali te rzeczy od owych „emigrantów“, gdyż przy przejściu granicy okazało się, że nie mogli oni wszystkiego ze sobą zabrać do ZSRR.

Cała banda stanęła przed Sądem pod zarzutem zamordowania 9 osób. Wobec braku jednak dowodów winy, członkowie bandy zostali uniewinnieni z zarzutu morderstwa, lecz Sąd skazał ich za przemyt ludzi do ZSSR. Minęło kilka lat, a o zaginionych nie było żadnych wiadomości. Dopiero obecnie, po wykopaniu na brzegu Dzisny 9-ciu szkieletów ludzkich, władze śledcze przypomniały sobie tajemnicze zaginięcie 9 uciekinierów do ZSSR. Zachodzi przypuszczenie, że są to właśnie szkielety dziewięciu zamordowanych nielegalnych emigrantów. Dalsze dochodzenie w tym przedmiocie jest w toku.

Eleganckie Panie
Wytworni Panowie
ubierają się wyłącznie w FIRMIE
TANIOPOL
WILNO, ul. Wielka 15.
Wielki wybór konfekcji męskiej i damskiej oraz kostiumy damskie.

TEATRY

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE: miesięczna przerwa urlopowa — teatr nieczynny.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. Dziś „Baron Cygański“ z Nochowiczówną w roli głównej.

Teatr muzyczny „LUTNIA“
Dziś o 8.15
„BARON CYGAŃSKI“
ceny letnie.

KAŻDY KRAWIEC

Zaoszczędzi sobie czas i uniknie uciążliwych obliczeń, posługując się nowoczesnym podręcznikiem kroju według praktycznego systemu

„ADAM PARIS“ w opracowaniu
I. Kunina, absolwenta akademii
„Adam“ w Paryżu

I część — 4 zł. II cz. — 7 zł. Adres dla zamówień: I. Kunin, Wilno, Zawalna 24 P. K. O. 702.049

RADIO WILEŃSKIE

PONIEDZIAŁEK, 3 lipca.

6.56 Pieśń „Witaj Panno“. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 Towaroznawstwo podstawą obsługi klienta — pogadanka. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Gra orkiestra londyńska pod dyr. T. Boechama. 14.00 „Powracamy do zdrowia“ — audycja w opr. dr. Marii Kołaczyńskiej. 14.15 Z utworów Stanisława Moniuszki. 14.40 Echa niedzieli sportowej. 14.45 Tryumf Zawiszy Czarnego — audycja dla młodzieży. 15.15 Muzyka popularna w wyk. Orkiestry A. Hermana. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Turniszki — Kresowy Rożnów — pogadanka Jana Łukasza Pęgowskiego. 16.20 Popularna muzyka jugosłowiańska w wykonaniu orkiestry jugosłowiańskiej „Tamburios“. 16.45 Kronika naukowa: Nauki ekonomiczne. 17.00 Harmoniści — wirtuozi. 17.30 „Odwiedźmy Narocz“ — felieton w opracowaniu Wincentego Wielkiego. 17.40 Recital altówkowy Mikołaja Doderonka. 18.00 Aleksander Głazunow: Kwintet op. 39. 18.30 Sonaty Petrarki — audycja muzyczno-słowna w opr. Napoleona Fanti'ego. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Przy wieczerzy“. 20.35 Czytanki wiejskie „Wiesław“ — sielanka krakowska Kazimierza Brodzińskiego. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert popularny: Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wil. pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Konstancja Święcicka. 21.50 „Echa mocy i chwały“. 22.00 „Zamykamy sezon teatralny“ — pogadanka dyr. Leopolda Kielanowskiego. 22.10 Muzyka popularna. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

ODWIEDZIMY NAROCZ.

Największe jezioro w Polsce zwiedza dziś wielu ludzi. Niewielu jednak może powiedzieć, że je dokładnie zna.

Felieton turystyczny Wincentego Wielkiego p. t. „Odwiedzimy Narocz“, przewidziany w programie Rozgłośni Wileńskiej w poniedziałek, o godz. 17.30 da słuchaczom opis jeziora, jego brzegów, no i udogodnień turystycznych obecnie tam istniejących. Może też zachęci tych, co się jeszcze nad Narocz nigdy nie wybrali, do skorzystania z tych ułatwień.

RECITAL ALTÓWKOWY
KSIĘŻA BOHATEROWIE.

W bieżącym sezonie letnim Rozgłośnia Wileńska nada cztery pogadanki poświęcone postaciom bohaterskich księży — Polaków. Było ich wielu na przestrzeni dziejów. Tym jednak, o których będzie mowa, naród polski zawdzięcza najwięcej.

Cykl rozpocznie się w niedzielę od pogadanki o wielkim patriocie, obrońcy Jasnej Góry, ks. Augustynie Kordeckim.

Autorką audycji, która nadana zostanie w niedzielę, 2 lipca, o godz. 15.35 jest Wanda Zwolska.

Potrzebny majster do suszenia owoców i jarzyn. Wilno, Wielka Pohulanka 14—42.

Sprzedaje się drukarnię
w dobrym stanie — centrum miasta.
Dowiedzieć się Wilno, Zawalna 16-6.

Kronika krakowska

Proces przeciw szpitalowi św. Łazarza

W Sądzie Okręgowym cywilnym odbył się ciekawy proces, w którym stroną pozwaną był szpital św. Łazarza. Jesienią ub. r. leczył się na oddziele wewnętrznym urzędnik Starostwa Powiatowego, Antoni Bujarowicz, po przebytej chorobie zapalenia opłucnej. Lekarze stosowali choremu zastrzyki dożylne.

Jak podaje powód w skardze, lekarz dr. S. miał mu przez omyłkę wykonać na prawej ręce zastrzyk podskórny zamiast dożylnego, powodując nagłe opuchnięcie całej ręki, a w rezultacie — trwałe kalectwo. Bujarowicz został też wkrótce przeniesiony w stan spoczynku i obecnie pobiera emeryturę.

Za pośrednictwem adwokata domaga się obecnie Bujarowicz od szpitala św. Łazarza odszkodowania w sumie 5000 zł., wychodząc z założenia, że został kaleką wskutek niedbalstwa lekarza szpitalnego. Proces jest w toku.

Z miasta

OTWARCIE PÓŁKOLINII DLA DZIECI

Krakowskie Wojewódzkie Towarzystwo Przeciwgruźlicze podaje do wiadomości, że uroczyste otwarcie półkolonii dla dzieci w nowym pawilonie w parku im. dr. Jordana odbędzie się dnia 2 lipca 1939 r. t. j. w niedzielę, o godz. 11. Dzieci zapisane do tej półkolonii w Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego, w Ubezpieczalni Społecznej i w szkołach miejskich zgromadzą się w tym dniu w Rynku Podgórskim i w Rynku Krakowskim koło przystanku linii tramw. Nr. 4 o godzinie 8-ej, oraz na miejscu w pawilonie półkolonijnym.

CENY NA PLACACH TARGOWYCH
w dniu 30 czerwca 1939 r. w Krakowie

Mleko niezbier. litr gr. 20 — 22, śmietanka lit. gr. 50 — 60, śmietana liter zł. 1 — 1.20, ser zwycz. kg. gr. 50 — 80, masło wybor. kg. zł. 3.20, masło stoł. kg. zł. 3, masło kuchenne kg. zł. 2.70 — 2.80, jaja świeże wybor. kg. zł. 1.50, jaja świeże I sort kg. zł. 1.40, jaja świeże II sort kg. kg. zł. 1.30, buraki ćwikł. stare kg. gr. 25 — 30, buraki ćwikł. nowe wiązka gr. 25 — 35, cebula nowa wiązka gr. 20 — 30, marchew nowa wiązka gr. 25 — 40, pietruszka nowa wiązka gr. 25 — 40, seler wiązka gr. 30.40, ogórki świeże kg. zł. 1.20 — 1.40, ziemniaki stare kg. gr. 10 — 12, ziemniaki nowe kg. gr. 20 — 25, Agrest kg. gr. 30 — 40, czereśnie kg. zł. 0.80 — 1.20, wiśnie kg. zł. 0.70 — 1, truskawki kg. gr. 50 — 70, porzeczki kg. gr. 50 — 60, borówki litr gr. 20 — 25, poziomki litr gr. 60 — 80.

PUGILARES DO ODEBRANIA

Na I posterunku P. P. przy ul. Kamiennej L. 6, znajduje się znaleziony w okolicy ul. Długiej pugilares z pewną kwotą oraz kluczyk, które poszkodowani mogą oglądać, celem rozpoznania swojej własności, w godzinach urzędowych.

Repertuar

Z TEATRU M. IM. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 3.VII: „Japoński rower“.

Kina

ADRIA: „Zatracona ulica“ i „Niebezpieczny pościg“.

ATLANTIC: „Sygnały“ i „100 dni Napoleona“.

PROMIEŃ: „Batalion Nieustraszonych“ i „Hotel Hollywood“.

STELLA: „Kawiarnia na granicy“ i „Postrach Mongolii“.

UCIECHA: „Piętno przeszłości“ i „Trzej kadeci“.

WANDA: „Z uśmiechem na ustach“.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 3 lipca.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyta za płytą. 17.00 Recital fortepianowy Małgorzaty Rudówny. 17.25 Muzyka hiszpańska — (płyty). 20.25 Pogadanka: „Nagasaki — siedziba polskich misjonarzy“ — wygł. ks. dr. A. Krzesiński, doc. U. J. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 22.00 Dawna muzyka w wyk. orkiestry smyczkowego Stowarzyszenia Muzyków Polskich pod dyr. Adama Kopycińskiego. W przerwie: Szkic literacki — „Słowa na fali“ — w opr. Mieczysława Lisiewicza. 23.05 Zakończenie audycji.

WTOREK, 4 lipca.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyta za płytą. 14.20 „Czy wiecie, że...“ w opr. dr. Jana Reguły. 14.35 Muzyka (płyty). 17.00 Recital fortepianowy Mieczysławy Czyżekowej. 17.30 F. Mendelsohn: Koncert skrzypcowy e-moll (płyty). 20.25 „Skrzynka techniczna“ — w opr. inż. Mariana Sowińskiego. 22.15 Utwory Manuela de Falli (płyty z Warszawy). 23.05 Zakończenie audycji.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 3 lipca.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.15 Towaroznawstwo podstawą obsługi klienta. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. (z Katowic). 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Triumf Zawiszy Czarnego“. 15.15 Muz. popularna. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Dziennik. 16.10 Pog. akt. 16.20 Muzyka jugosłowiańska. 16.45 Kronika naukowa: Nauki ekonomiczne. 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 A. Głazunow: Kwintet. 18.30 „Sonety Petrarki“ — audycja muzyczno - słowna. 19.00 Aud. żołnierska. 19.30 „Przy wieczerzy“ (z Poznania). 20.25 Aud. dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.00 Koncert popularny (z Wilna). 21.50 „Echa mocy i chwały“. 22.00 Muz. tan. (płyty). 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem. i ang.

WARSZAWA II. 13.00 Muz. lekka (płyty). 14.00 Parę inform. Wiad. sportowe. Program. 14.15 Muz. na tematy dziecięce (płyty). 15.00 Kącik solistów. Julia Mechówna — sopran, Benedykt Górecki — fagot. 15.30 Muz. obiadowa. 16.30 Utwory Samuela Coleridge - Taylora (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Chwila LOPP. 17.25 Współczesna muzyka kameralna. Igor Strawiński (płyty). 21.05 Hektor Berlin Benvenuto Cellini — uwertura (ork. symf. pod dyr. Pierre Monteux (płyty). 21.15 „Bernard de Fontenelle: „Rozmowa o ziemi“ — essay w przekładzie Ryszarda Matuszewskiego. 21.30 Drobne utwory instrumentalne — koncert popularny (płyty). 22.30 Kamil Saint-Saens: III Koncert skrzypcowy (płyty). (Miguel Candela z tow. Ork. Koncertowego Konserwatorium paryskiego pod dyr. Filipa Gaubert'a). 23.00 Muzyka do tańca z dancingu „Cafe Club“.

WTOREK, 4 lipca.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 „Uczmy się pływać“ — dialog 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Życie lasu — pogadanka dla młodzieży. 15.00 Muzyka popularna w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.50 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Miniatury kwartetowe w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej, 16.45 Kronika literacka. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 17.45 Rezerwa. 18.00 Pieśni Adama Sołtysa. 18.25 Recital organowy Feliksa Rączkowskiego. 19.00 Audycja dla robotników. 19.30 „Pod gwiaździstym sztandarem“ — koncert rozrywkowy. Mała Orkiestra P. R. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert Muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. 22.00 „Z perspektywy ćwierćwiecza: Realizacja zobowiązań międzynarodowych“ — odczyt. 22.15 Utwory Manuela de Falli (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.15 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II. 13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Pogawędka gospodarska. 14.05 Parę informacji. Wiadomości sportowe. Program na jutro. 14.15 Orkiestra Konserwatorium Królewskiego w Brukseli — skrzypce (płyty). 15.00 Muzyka Mozarta. Wykonawcy: Michał Zabejda-Sumicki (tenor), Tadeusz Lifan (wiolonczela). 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Tria P. R. 16.30 Franciszek Schubert (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Rezerwa. 17.25 Polska muzyka kameralna w wykonaniu Kwartetu P. R. 21.05 Jan Filip Rameau: Utwory na klawesyn z tow. skrzypiec i violi da gamba (płyty). 21.15 Teatr Wyobraźni: „Kuzynek Mistrza Rameau“ Diderota. Przekład Leopolda Staffa. 22.00 Utwory Piotra Czajkowskiego (płyty). 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Kronika Poznańsko-Pomorska

Radio poznańskie

PONIEDZIAŁEK, 3 lipca.

6.56 Pieśń poranna. 8.30 Program na dzisiaj. 8.35 Nasz koncert poranny (płyty). 8.55 Pogawędka dla kobiet w oprac. Władysławy Willaume. 13.00 Wiadomości bieżące. 13.05 Przegląd giełdowy. 13.15 Orkiestra Webera i Zespół rewellersów (płyty) 14.00 Śpiewają tenorzy polscy (płyty). 14.40 Co dzieci usłyszą w radio. 17.00 Wiązanki operetkowe (płyty). 17.30 Poznań literacki. „Książka, o której nie można milczeć“. „Ziemia gromadzi prochy“ — Józefa Kisielewskiego, wygł. Eugeniusz Morski. 17.40 „Ze skarbca pieśni polskiej“. 20.25 Aktualna pogadanka rolnicza (z Warszawy). 20.35 Wiadomości sportowe lokalne.

WTOREK, 4 lipca.

6.56 Pieśń poranna. 8.30 Program na dzisiaj. 8.35 Nasz koncert poranny — płyty. 13.00 Wiadomości bieżące. 13.05 Przegląd giełdowy i Notowania Rzeźni Miejskiej. 13.17 Z muzyki symfonicznej — płyty. 14.10 Piotr Czajkowski: Trio a-moll na fortepian, skrzypce i wiolonczelę op. 50. 14.40 Pogadanka społeczna. 17.00 Muzyka taneczna — płyty. 17.30 Uroki lata: „Wielkopolska nieznana“ — wygł. Elżbieta Nowicka. 17.40 Utwory Karola Szymanowskiego — płyty. 20.25 Skrzynka rolnicza 20.35 Wiadomości sportowe lokalne. 22.15 Rozwój symfonii od Beethovena — płyty. 23.05 Zakończenie programu.

Radio Toruńskie

PONIEDZIAŁEK, 3 lipca.

6.57 Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza“. 13.00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 13.50 Wiadomości z Pomorza. 14.00 Program na jutro. 14.05 d. c. „Dla każdego coś ładnego“ — płyty. 17.00 Pieśni francuskie w wyk Julii Gorzechowskiej. Przy fortep. Krystyna Wyrobek - Roesnerowa (z Gdyni). 17.20 Z twórczości Edwarda Griega (płyty). 17.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.25 „Jak ustrzec się zaraźliwych chorób trzody chlewnej“ — pogadanka lek. wet. Zygmunta Olszańskiego. 22.00 Gra Zespół B. T. M. (ze studia w Bydgoszczy). 23.05 Zakończenie programu.

WTOREK, 4 lipca.

6.57 Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza“. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 14.00 Program. 14.05 „Dla każdego coś ładnego“ (c. d. — płyty. 17.00 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. Akomp. Danuta Niemczyk (z Gdyni). 17.45 Pogadanka dla kobiet w opracowaniu Heleny Steinbornowej. 17.55 Wiadomości z Pomorza. 20.25 Literatura dla wszystkich — fragment z książki „Na tropach Smętka“ Melchiora Wańkowicza. 22.15 Utwory Manuela de Falli (płyty z Warszawy). 23.05 Zakończenie programu.

46-te WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW TOW. UB. „PRZEZORNOŚĆ“ Sp. Akc.

W dniu 30 czerwca br. odbyło się 46-te Walne Zwyczajne Zgromadzenie Akcjonariuszów Tow. Ub. „Przezorność“ S. A. w sali posiedzeń w 16-to piętrowym gmachu przy Placu Napoleona Nr. 9. Zebranie zagaił przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. St. Brzeziński. Przewodniczył Zgromadzeniu p. Prezes P. Drzewiecki.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, że w roku 1938 portfel utrzymał się w zasadzie na poziomie roku ubiegłego i w działach elementarnych wyraził się kwotą zł. 4.213.200.

W wyniku wyborów weszli do Zarządu: pp. P. Drzewiecki, Br. Barylski, L. G. Blomfield, L. J. Evert, Sz. Landau, W. J. Piatkiewicz, H. H. Redman.

Komisję Rewizyjną wybrano w składzie: pp. St. Brzeziński, Z. Moykowski, Bol. Ordyński, Cz. Tabor, Wł. Schmidt.

Wspomnieć tu należy, że „Przezorność“ ma oparcie we wszechświatowym koncernie ubezpieczeniowym „The Prudential Assurence Company Limited“ w Londynie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA

KONFERENCJA W P. Z. P. N. Z UDZIAŁEM ALEXA JAMESA.

W piątek wieczorem odbyła się w PZPN konferencja z udziałem przybyłego z Londynu trenera piłkarskiego Alexa Jamesa, inż. Kuchara oraz innych przedstawicieli Zarządu PZPN. Na konferencji przedstawiono p. Jamesowi dotychczasowe metody wyszkoleniowe, stasowane w Polsce, a to w celu ułatwienia mu zadania. Jak wiadomo, p. James poprowadzi w czasie swego pobytu w Polsce szereg obozów wyszkoleniowych dla graczy i instruktorów. Najbliższy obóz rozpocznie się już w poniedziałek 3 lipca w Akademii W. F. w Warszawie.

PŁYWANIE

POCZĄTEK PŁYWACKICH MISTRZOSTW WARSZAWY.

Na pływalni reprezentacyjnej rozpoczęły się w piątek pływackie mistrzostwa okręgu warszawskiego kl. A. W pierwszym dniu rozegrano jedynie biegi na 400 mtr. stylem dowolnym. Wśród pań wygrała Kuźmińska (Żagiew) 7:45,4 przed Bąkówną (Żagiew) 7:47,4, zaś wśród panów wygrał Białyński (Legia) 5:35 przed Zubowiczem (Legia) 5:46,2, Bojowym (Legia) 5.46,6 i Turemką (Legia) 5:53,2.

GISZOWIEC NA CZELE TABELI O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ

W meczu piłki wodnej o mistrzostwo Polski Giszowiec pokonał KSZO w stosunku 3:0 (0:0). Zwycięstwo to odniesione zostało po ciężkiej i emocjonującej walce. Ślązacy wysunęli się w ten sposób na pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek.

LEKKOATLETYKA

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH POLSKI GŁUCHONIEMYCH.

W piątek zakończyły się w Warszawie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski Głuchoniemych. Drugiego dnia osiągnięto następujące wyniki:

110 m. przez płotki — Gniot (Poznań) 20;
skoki wzwyż pań — Lewińska (Warszawa) 124 (rekord Polski);
sztafeta szwedzka — Warszawa 2:20,4;
rzut oszczepem — Baktera (Warszawa) 39,40;
60 mtr. pań — Frachtmanówna (Żydowski Klub Głuchoniemych) 9,2
5.000 mtr. — Gajda (Warszawa) 17,8;)
skok w dal — Gniot 566;
100 m. pań — Frachtmanówna (Żyd. Kl. Gł.) 14,7 (rekord Polski);
400 m. — Kulesza (Lwów) 58,5;
Kula pań — Walczakówna 846;
sztafeta 4×100 m. panów—Warszawa 48,6 (rekord Polski).

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce wśród panów zajęła Warszawa 48 pkt. przed Lwowem 38, Poznaniem 16, Śląskiem 10.

Wśród pań zwyciężyła również Warszawa 34 pkt. przed Łodzią 15 pkt. i Żydowskim Klubem Sportowym Głuch. 10 pkt.

KOLARSTWO

WYŚCIG KOLARSKI DO MORZA

W sobotę odbył się piąty etap wyścigu kolarskiego do morza na trasie Bydgoszcz — Kutno długości 180 klm. Wskutek zmylenia trasy od Inowrocławia zawodnicy przejechali o 18 klm. więcej. Na metę zawodnicy przybyli w następującej kolejności. Pierwszy Wójcik w czasie 6:30.35, 2) Wiśniewski 6:34.34, 3) Rzeźnicki 6:34.35.

Radio śląskie

PONIEDZIAŁEK, 3 lipca.

5.00 Pieśń poranna — płyta. 5.03 „Dzień dobry“ — pogodny montaż z płyt. 6.30 Program na dziś. 13.45 Wiadomości bieżące. 13.50 Muzyka obiadowa z płyt. 17.00 Muz. taneczna — płyty z W-wy. 20.15 Wiad. w języku czeskim: 20.25 „Najstarsze osiedle na Śląsku“ — pog. 20.35 Wiad. sportowe. 22.00 „Marcowy kawaler“ — krotochwila Józefa Blizińskiego w radiofonizacji Z. Lipczyńskiego w wyk. Zespołu „Śląskiej Pozytywki“. Wyk. Olga Korczukowa — śpiew, Adam Bryzek — fortepian 22.30 Koncert rozrywkowy, wyk. Olga Korczunowa — śpiew, Adam Bryzek — fortep. 23.05 Zakończenie programu.

WTOREK, 4 lipca.

5.00 Pieśń poranna — płyta. 5.03 „Dzień dobry“ montaż z płyt. 6.30 Program na dziś. 13.45 Wiadomości bieżące i chwilka społeczna. 13.55 Płyta za płytą. 14.35 „Lew pustyni śląskich“ (o mrówkolwie). 17.00 Koncert życzeń. 17.50 Z życia Zagłębia Dąbrowskiego: „Nowy dom na kolonie letnie dzieci sosnowieckich“. 20.15 Wiadomości w języku czeskim. 20.25 Ogrodnik śląski: „Lilie kwitną“ — pogadanka Władysława Włosika. 20.35 Wiadomości sportowe. 22.15 Utwory Manuela de Falli (płyty z Warszawy). 23.05 Zakończenie programu.

OGŁOSZENIA DROBNE

KONCESJONOWANE Kursy Kroju, Szycia, Modelowania i Bieliźniarstwa NOWAKÓWNEJ przyjmują zapisy na nowy kurs. Sosnowiec, Małachowskiego 5a.

NAJTAŃSZE resztki na bluzki suknie itp. sprzedaje: WIENIER, Sosnowiec, Targowa 2.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Skra w gościnie u żołnierzy

W ub. sobotę „Skra" (piłka nożna i lekkoatleci) bawiła w Zegrzu, gdzie na zaproszenie miejscowego Batalionu Łączności wzięła udział w imprezach zorganizowanych z okazji święta tegoż Batalionu.

Drużyna robotnicza przyjęta została bardzo życzliwie przez sympatycznych gospodarzy na czele z ppłk. Rauszem, który w serdecznych słowach powitał naszych sportowców, wręczając ładny pamiątkowy proporczyk.

W imieniu gości przemówił tow. Kosecki, który również wręczył proporczyk.

W ciągu całego dnia pobytu panowała miła atmosfera, do czego walnie przyczynili się pp. por. por. Gutowski i Wysocki. Zwłascza miłe wrażenie odnieśli Skrzacy z wspólnego obiadu żołnierskiego.

Nić obustronnej sympatii sportowców robotników z wojskiem, zadzierzgnięta tak sympatycznie, niewątpliwie przetrwa długo, co sobie wzajemnie przyrzekli gospodarze i goście, rozstając się późnym wieczorem.

Spełniając prośbę Zarządu RKS. „Skra", na tym miejscu jeszcze raz „Skrzacy" wyrażają gorące podziękowanie za niezwykle serdeczne i miłe przyjęcie, jakiego doznali od wszystkich żołnierzy na czele z p. ppłk. Rauszem i pp. por. por. Wysockim i Gutowskim.

Pierwszy Kurs Strzelectwa Sportowego w Warszawie

Ostatni Kongres Z.R.S.S. głęboko podkreślił konieczność propagandy strzelectwa wśród klubów robotniczych. Okręg Warszawski pierwszy realizuje te hasła i już w najbliższym czasie, bo od 4 b. m. organizuje kurs strzelnictwa sportowego. Kurs odbywać się będzie na „Skrze" w godz. 18.30—20.30 codziennie, w przeciągu 2 tygodni. Program kursu obejmuje:

1. Historię strzelectwa sport.
2. Technikę strzelania.
3. Rodzaje broni sport. i amunicji.
4. Organizacja zawodów.
5. Regulamin Pol. Zw. Strzel.

Pierwszy ten kurs wypuści grupę przeszkolonych fachowo instruktorów, którzy spopularyzują ten przyjemny i pożyteczny sport wśród najszerszych warstw klasy robotniczej. Mamy nadzieję, że Warszawa nie będzie odosobnioną i w niedługim czasie zapowiemy taki sam kurs w innych naszych ośrodkach.

„Naprzód" awansuje do kl. A-, „Gwiazda" do B.

plon pracy piłkarzy w Radomiu

Obydwa, istniejące w Radomiu kluby robotnicze, miały w roku bież. szczęśliwy sezon p. n. — obydwa awanasowały o klasę wyżej.

R.K.S. „Naprzód" zdobył tytuł mistrza kl. B i awans do kl. A, ostatni, jaki jeszcze ma do rozegrania mecz z „Kordianem", nawet w wypadku przegranej, nie ma już znaczenia. A więc w rundzie jesiennej zobaczymy „Naprzód" w kl. A, gdzie mu życzymy dalszych sukcesów.

Drugi klub „Gwiazda" zdobył mistrzostwo kl. C i przechodzi do B klasy.

Gwiazda miała równo ilość punktów z Nordyją i dopiero 3-ci mecz wygrany przez Gwiazdę 1:0 zadecydował o zdobyciu mistrzostwa. Mecz ten był sensacją Radomia i zgromadził ponad 1000 widzów (kl. C!!).

Na marginesie tych wiadomości należy stwierdzić, że robotnicze kluby Radomia mogą swą pracą i wynikami służyć wielu innym miastom przykładem.

(M-t.)

Liczne zgłoszenia na Kurs w Nowosiółkach

Organizowany przez Wydział Kobiecy ZRSS. obóz kobiecy w Nowosiółkach cieszyć się będzie olbrzymią frekwencją. Co dzień napływają liczne zgłoszenia z całego kraju.

Nie rzadko zgłaszane są całe drużyny. I tak ZZK. Piotrków zgłosił drużynę siatkówki i koszykówki, podobnie Skra dwie drużyny, Pruszków dwie drużyny, Łapy — 3 zawodniczki itd.

Oboz trwać będzie od 16 b. m. do 30 b. m. Opłata wynosi zł. 23. Wyjeżdżający otrzymają zniżki kolejowe. Zgłoszenia przyjmuje Warsz. Robotn. Sport. Kom. Okręgowy — Warszawa, Czerwonego Krzyża 20 m. 87.

A.Z.S. - Skra 2:1 (1:0)

Nao własnym boisku „Skra" w niedzielę rozegrała towarzyski mecz piłki nożnej z A.Z.S.

Mecz zakończył się porażką Skry, która wystąpiła w b. osłabionym składzie, bez Wybrańskiego, Burzyńskiego i Stryjka.

Gra nieciekawa, prowadzona na niskim poziomie.

Punkt honorowy dla Skry zdobył Kendra.

Nowe władze RKS. „Elektryczność"

Na odbytym, dn. 22 czerwca b.r. walnym zebraniu, wybrano nowy Zarząd R.K.S. „Elektryczność" w składzie: Przewodniczący — Ksawery Karkowski, wiceprzewodniczący — Stanisław Godlewski, wiceprzewodniczący — Władysław Zasuwik, sekretarz — Stanisław Podgórski, skarbnik — Rudolf Magera, gospodarz — Jan Piaskowski, zostępca gospodarza — Wacław Dąbrowski.

Komunikat Sekretariatu Generalnego ZRSS.

Podaje się do wiadomości, że następujące kluby, należące do ZRSS nie zarejestrowały dotychczas swoich członków.

38 RSK TUR, Pabianice
51 KS „Trzebinia", Trzebinia
53 RKS Czerwoni, Legionowo
55 RKKS Promień, Żyrardów
56 RKS Turowianka, Wołomin
64 RKS TUR, Tamoszów
66 RSWF Gwiazda, Będzin
68 RKS Naprzód, Radomsko
70 ŻRKS Hapoel, Falenica
71 ŻRKS Hapole, Radom
75 Z.Z.K., Zagórz
98 ŻRKS Hapoel, Warszawa
99 BKRS Gwiazda, Kraków
100 ŻRKS Hapoel, Będzin

Sekretariat generalny wzywa powyższe kluby, ażeby do dnia 1-go września przeprowadziły u siebie rejestrację i wyrobiły swoim członkom legitymację ZRSS, w przeciwny mrazie kluby te zostaną zawieszone w prawach członków Związku.

Sekretarz generalny

Kazimierz Domosławski.

Piłkarze bydgoskiego RKS. „Amator" zaawansowali do A-klasy Pomorskiego OZPN.

Bydgoski „Amator" rozegrał dwa dalsze mecze finałowe o wejście do A-klasy Pom. OZPN. z toruńskim KS KPW „Pomorzanin", wygrywając spotkanie u siebie w Bydgoszczy w stosunku 3:2(2:0) oraz rewanżowe u przeciwnika w stosunku 4:1(3:0).

Podczas, gdy spotkanie pierwsze było mniej ciekawe, na rewanżu w Toruniu „Amator" zagrał pierwszorzędnie.

Bramki do przerwy zdobyli Zieliński — dwie, oraz Kamiński.

„Pomorzanin" uzyskał honorową bramkę z rzuta karnego, poza tym, wobec dobrej gry technicznej „Amatora", nie doszedł do głosu. Najlepszym graczem „Amatora" na meczu był „Łysy" (Michałowicz).

Po tych zawodach tabelka rozgrywek o wejście do klasy A przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. RKS Amator — Bydgoszcz	4	7:1	11:4
2. WKS Glota — Gdynia	4	6:2	16:6
3. II Pomorzanin — Toruń	4	2:6	7:18
4. KS Świt — Bydgoszcz	4	1:7	6:12

Do klasy A weszły kluby: RKS Amator z Bydgoszczy i WKS Flota z Gdyni. Pozostałe do rozegrania zawody nie mają już wpływu na awans, a jedynie rozstrzygną o zdobyciu tytułu mistrza klasy B, do którego pretendują RKS Amator i WKS Flota.

„Skra" powróciła do Kl. A w szczypiorniaku

W tegorocznych rozgrywkach kl. B. W. OZPR warszawska Skra odniosła triumf, zdobywając, względnie lekko, mistrzostwo i awans do kl. B.

Finałowe rozgrywki przyniosły rezultaty:

Skra — Warszawianka II 15:6.
Skra — KPW Orzeł 10:7.
Skra — Fort Bema 11:10.

Warto nadmienić, że w roku ubiegłym Skra, w skutek rozmaitych powodów, zrezygnowała z rozgrywek — tym samym tracąc kl. A.

W roku bieżącym dowiodła, że jest zespołem, którego miejscem jest najwyższa klasa.

Piłka nożna w klubach Z. Z. K.

LWÓW

DOBRA LOKATA Z.Z.K. W MISTRZOSTWACH KL. A LWOWA

W tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich p. n. Lwowa, grający w kl. A Z.Z.K. zajął 4-te miejsce w tabeli, na 10 klubów. Lepiej jeszcze postarała się rezerwa, zdobywając I-sze miejsce na 8 klubów, zaś juniorzy kolejarzy zdobyli 3-cie miejsce wśród 10 klubów.

BRZEŚĆ n/B.

Z.Z.K. MISTRZEM BRZEŚCIA

Dobra drużyna kolejarzy zdobyła w r. b. mistrzostwo swego miasta, zwyciężając w decydującym spotkaniu Kresy 3:2. Bramki zdobyli Bierczuk, Wiesiołow, Bartoszuk.

PIOTRKÓW

Z.Z.K. WICEMISTRZEM PODOKRĘGU PIOTRKOWSKO-TOMASZOWSKIEGO

Jak zwycięża się w Towaszowie

Decydujące spotkanie o mistrzostwo tutejszego Podokręgu OZPN. pomiędzy Z.Z.K. i Lechią w Tomaszowie, zakończyło się zwycięstwem tej ostatniej w stosunku 4:1(2:0).

Tym samym Lechia zdobyła tytuł mistrza, a Z.Z.K.—wicemistrza, przed Concordią, Tomaszowianką, M.K.S. i R.K.S. Zryw.

Ostatni mecz w Tomaszowie z Lechią wymaga kilku uwag.

Otóż, zdaje się, że dewiza „zwycięstwa za każdą cenę" stała się już systemem Lechii, która przed każdym meczem stwarza atmosferę strachu, a nie rzadko dochodzi do pobicia swych gości.

Tak właśnie stało się z R.K.S. Z.Z.K. Piotrków, którego członkowie zostali pobici przed meczem. Czyżby tego „cennego systemu" nie zauważyły odpowiednie czynniki? A może z ostatnich incydentów wyciągną wreszcie konsekwencję?

Za tydzień - Dzień Sztafet

Tradycyjna impreza lekkoatletyczna znana pod nazwą „Dzień Sztafet" odbędzie się tego roku już 9 bm. na stadionie Skry. Trzeba stwierdzić, że ładna i ciekawa ta impreza, dotychczas jest domeną tylko klubów robotniczych, które nie tracąc czasu na hodowlę „asów" mogą sobie pozwolić na zwerbowanie dużej ilości zawodników, koniecznej przy tego rodzaju imrezie. To, o czym mówi się dziś, od niedawna oficjalnie i głośno **MASOWOŚC**, sport robotniczy zrealizował już kilka lat temu. Nie rekordy jakości a ilości zawsze winny być brane pod uwagę w w. f.

„Dzień Sztafet" jest właśnie, pewnego rodzaju, egzaminem rozwoju wszerz klubu, ile sztafet przy było danemu klubowi od roku zeszłego.

W programie tegorocznym są sztafety:

400+300+200+100
800+400+200+100

i masowa naprawdę 10×100, oraz ciekawą, wahadłowa

750+500+500+750.

Niezależnie od sztafet, tegoż dnia, jako uzupełnienie programu odbędą się zawody dla młodzików (do lat 16-tu).

Program zawodów:

chłopcy — 100 m, 1500 m, kula wdal, dysk, wzwyż.

dziewczęta — 60 m, wdal, kula.

Początek zawodów o godz. 9 zapisy do dnia 7 bm., przyjmuje sekretariat W. R. S. K. O.

Spółka kolarska „Elektryczność"—„Drukarz„ organizuje propagandowy bieg kolarski

Dnia 9 b. m. odbędą się trzy propagandowe biegi kolarskie: 110 km — dla licencji, 75 klm — dla kart wyścigowych i 55 klm.— dla nicstowarzyszonych.

Biegi te organizowane są wspólnie przez Drukarza i Elektryczność.

Trasy dla poszczególnych biegów prowadzą:

110 klm — Bielany, Modlin, Pomiechówek, Serock, Zegrze, Jabłonna, Most Kierbedzia, Wybrzeże Kościuszkowskie.

75 klm — Bielany, Modlin, Nowy Dwór, Jabłonna, Most Kierbedzia, Wybrzeże Kościuszkowskie.

55 klm — Struga, Zegrze, Jabłonna, Most Kierbedzia, Wybrzeże Kościuszkowskie.

Meta dla wszystkich biegów na Wybrzeżu Kościuszkiwskim na wprost Elektrowni Miejskiej.

Zbiórka zawodników o godz. 8 rano na Bielanach. Pierwszy start o godz. 9.30.

Zwycięzcy otrzymają ładne nagrody, które można oglądać w f-mie Pusz, Warecka 14.

Zapisy przyjmują sekretariaty: Drukarza — Nowy Świat 38 w godz. 18 — 21, Eelektryczności — Elektryczna 1 m. 42 w godz. 16 — 21.

Wpisowe od licencji — zł. 1,50, od kart wyścigowych i niestowarzyszonych zł. 1.—.

Termin zgłoszeń zawodników *upływa z dniem 8 b. m.*

Wędrówki letnie Robotniczego Towarzystwa Turystycznego

W okresie wakacyjnym Rob. Towarzystwo Turystyczne organizuje dwie 2-tygodniowe wędrówki turystyczne, dostępne dla przeciętnych turystów-piechurów, w następujących etapach:

1) Od 16 do 30 lipca — na szlaku Bystrzyca nad Olzą — Maków Podhalański — Nowy Sącz.

2) 6 do 20 sierpnia — na szlaku Borysław — Sławsko — Rafajłowa.

Wycieczki te odbędą się na największych szlakach górskich lub podgórskich, a ponadto zwiedzą najważniejsze ośrodki przemysłu i ruchu robotniczego na Podhalu i Podkarpaciu, dzięki czemu uczestnicy, poza zaznaniem piękna przyrody górskiej, będą mieli możność zapoznać się ze stosunkami społecznymi, życiem ludności, organizacjami robotniczymi.

Noclegi we wsiach lub schroniskach. Uczestnicy powinni posiadać najniezbędniejsze wyekwipowanie tyrystyczne, mocne i wygodne obuwie, plecaki (koce zbyteczne). Wyżywienie i kwatery opłacają uczestnicy sami w czasie wycieczki (orientacyjny koszt dzienny wyniesie około 4 — 5 zł.). Zapisywać się można albo na pełne 2 tygodnie, albo na 1 tydzień, zależnie od wyboru.

Każdy uczestnik przy zgłoszeniu winien nadesłać wpisowe na koszty organizacyjne wycieczki: przy zapisie na pełne 2 tygodnie zł 15, przy zapisie 1 tydzień zł 10 (członkowie RTT z opłaconą składką za rb zł 13 względnie zł 8).

W toku są starania o zniżki kolejowe na dojazd i powrót ze wszystkich etapów wędrówki. O wyniku tych starań uczestnicy będą powiadomieni.

Obie wędrówki dojdą do skutku, o ile do każdego etapu zgłosi się najmniej 10 uczestników. W przeciwnym razie R. T. T. rezerwuje sobie prawo odwołania całej wycieczki bądź poszczególnych etapów. w razie odwołania zapisani otrzymują zwrot wpłaconej kwoty po potrąceniu sumy 1 zł na koszty manipulacyjne i porto.

Zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniej na 1 tydzień przed rozpoczęciem danej wędrówki na adres: Zarządu Głównego R. T. T., Warszawa 32, Krasińskiego 10 m. 81. Równocześnie należy wpłacić wpisowe w podanej wyżej wysokości blankietem nadawczym P. K. O. na konto czekowe 17.533 (Zarząd Główny Robotn. Tow. Turystycznego). Zgłoszenia bez równoczesnego wpłacenia pieniędzy nie będą brane pod uwagę. Uczestnicy, którzy nadeślą pieniądze, otrzymają szczegółowy komunikat z wszelkimi niezbędnymi informacjami.

Przy zgłoszeniu należy podać: imię, nazwisko, wiek, oraz polecenie bratniej organizacji (dla nieczłonków RTT).

Piłkarze lepsi od sędziów

Gwiazda wygrywa z sędziami (2:0) (1:0(

W ub. sobotę w Warszawie na stadionie Skry rozegrany został mecz p. n. pomiędzy Gwiazdą i zespołem sędziów piłkarskich. Mecz wygrała Gwiazda 2:0, jednak sędziowie okazali się wcale dobrym zespołem, tym bardziej, że mieli do zmiany ok. 20 zawodnik. Gra na ogół była otwartą, a momentami sędziowie zagrażali poważnie bramce przeciwników.

Jednak młodość i kondycja zwyciężyła.

Wśród sędziów wyróżniła się obrona, zwłaszcza p. K. Bergtal ze swymi wcale dobrymi wykopami.

Sędziował p. Mosiński bez szkody dla obu zespołów.

Ogólnopolskie mistrzostwa Z. R. S. S. we wszystkich gałęziach sportu odbędą się w dniach 13, 14 i 15 sierpnia w Łodzi

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.